Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy.
Nr. 28. Kraków—Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 12 lipca 1931 roku. Rok III

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półroczenie 8·00 :—: Rocznie 16·— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika	50	"
Nadesłane	40	"
Zwykłe	20	"

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK „POLSKI".

Kupujcie u chrześcian!

Brońmy polskiego i chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rękodzieła.

Kraków, 10 lipca 1931.

Polska przechodzi dzisiaj kryzys gospodarczy tak wielki, jakiego nigdy dotąd nie przechodziła. Przyczyny tego są różnorakie, ale jedną z najgłówniejszych jest międzynarodowa hiperprodukcja wszelkiego rodzaju towarów i brak rodzimego kapitału.

Wojna, która z natury rzeczy zużywała potworne masy najrozmaitszych produktów pracy ludzkiej, dostosowała do swego zapotrzebowania urządzenia przemysłowe. Oczywiście w pomoc w rozbudowie przemysłu wojennego przyszedł chciwy kapitał międzynarodowy. Po skończeniu wojny naturalną stało się rzeczą, że produkcja musiała zmaleć, bo przecież zapotrzebowanie na zużycie i niszczenie zmniejszyło się. Ale kapitał ów, chciwy i zachłanny, nie powiedział sobie dosyć, nie dostosował produkcji do racjonalnej potrzeby, tak, aby nie wywoływać kryzysu, lecz w chciwości swojej i zachłanności sprawia coraz większe zamieszanie i coraz więcej niezadowolenia.

Dzieje się to i w Polsce i gdzieindziej. Ale może najdotkliwiej odczuwamy to w Polsce, bo tutaj już rodzimego kapitału prawie niema. A poucza nas o tem statystyka, która wykazuje, że 90 proc. handlu, 60 proc. przemysłu, 80 proc. banków, 2/3 realności nie znajduje się w polskich rękach. Rodzimy kapitał, którym rozporządzamy, to spracowane ręce naszych uchodźców, któremi darzymy Danję, Francję, Niemcy i t. p. stale lub sezonowo.

Ten stan jest o tyle niebezpieczny, że może zachwiać nawet naszą niepodległość polityczną Wszakże doświadczenie i ekonomja uczy, że te państwa i narody, które zdobyły się na odpowiednią ich politycznemu stanowi niezależność ekonomiczną, łatwiej i mocniej gruntowały swoją niezależność polityczną, i wywierały wpływ decydujący na losy innych. Państwo ubogie z natury rzeczy popada w zależność od innych, bo musi się zapożyczać, przyjmując niejednokrotnie ciężkie warunki, jako tak zwane „gwarancje".

Naturalną jest tedy rzeczą, żeby państwo **zdołało w sobie, w swoich obywatelach skupić takie masy kapitału, aby z nich czerpać można było,** a nie uciekać się do pomocy obcej, drogiej i niebezpiecznej. Bogactwo polega na przewadze wywozu nad przywozem, na **wzmożeniu swojskiego przemysłu, handlu i rękodzieła,** bo dopiero przez te czynniki kraj może posiadać dużo pieniędzy. I dlatego państwo nasze, chociaż posiada ogromne bogactwa naturalne, jest jednak bardzo biednem, bo nie umie poprowadzić tej polityki gospodarczej, zapewniającej maximum korzyści swoim obywatelom, a minimum korzyści przybyszom i przybłędom obcym.

Okazało się to, praktycznie już nie raz w ciągu naszej 12-letniej niepodległości. W r. 1924 i pierwszej połowie r. 1925-ego, rząd nasz wychodził z założenia, że należy otworzyć granice dla wszelkiego dowozu towarów zagranicznych, aby sprowadzić obniżkę cen wszelkich towarów wewnątrz państwa. Tymczasem doświadczenie okazało, że towary nietylko nie potaniały, ale że ta polityka liberalna sprowadziła likwidację licznych warsztatów krajowych, wyrzucając znaczne falangi bezrobotnych. Do wybujałego przywozu w owym okresie przyczynił się także nasz niepatrjotyczny pęd za obcym towarem, który ciągle jest jakby naszym przeklętym instynktem. Rezultatem tego było zachwianie złotego polskiego w r. 1925. Wtedy rząd w maju tegoż roku chwycił się radykalnego środka, zwanego w ekonomji protekcjonizmem, zmienił taryfę celną tak, aby powstrzymać zalew Polski, obcym towarem i uratować złotego. W następstwie tego uzyskaliśmy we wrześniu r. 1925 przewagę wywozu nad przywozem w sumie 13 miljonów złotych.

Ten przykład byłby już wystarczającym, aby społeczeństwo zrozumiało, że tylko **energiczną, wytrwałą i konsekwentną propagandą swoich wyrobów, swojego przemysłu, handlu i rękodzieła wzmocnimy nasz stan gospodarczy, a przez to utrwalimy niepodległość polityczną.** Ale niestety tego zrozumienia jeszcze do dnia dzisiejszego u nas niema. Dla ilustracji można przytoczyć fakta ostatniego dwulecia, pomijając narazie dawniejsze.

W państwie naszem mieliśmy i mamy jeszcze bardzo dobrze rozwijający się przemysł szewski, liczący tysiące warsztatów rękodzielniczych i kilkanaście fabryk. Mamy delikatne skóry polskiego czerwonego bydła, które są zdatne do wyrobu najwytworniejszych i najbardziej eleganckich gatunków obuwia, a mimo to, jak wykazują fachowe czasopisma, sprowadzamy i przemycamy z zagranicy pod różnymi pretekstami i formami 30 miljonów par obuwia rocznie, **a tylko dziesięć miljonów wytwarzamy w kraju, z polskiej skóry, przy pomocy polskiego robotnika i sprzedajemy za pośrednictwem polskiego kupca.** Jeżeli do tego dodamy, że w samej Warszawie mamy 20 tysięcy bezrobotnych szewców, że niektóre fabryki polskie zgłaszają postępowanie ugodowe, że wypowiadają pracę robotnikom, przyczyniając bezrobotnych, to przed oczyma naszemi powstaje obraz niedołęstwa, niezaradności gospodarczej. Toteż prawdziwym lękiem ogarnia myślącego obywatela fakt, że jedna z czeskich fabryk obu-

wia w sposób naprawdę szczególny, potrafiła się w Polsce usadowić i grozić zagładą naszemu rodzimemu przemysłowi szewskiemu. Przeciw tej godzącej w najżywotniejsze gospodarcze nasze interesy taktyce czeskiej zaprotestowali szewcy w Warszawie Łodzi, Krakowie. **Ale to nie wystarcza. Tu nie chodzi już o interes dziesiątek tysięcy szewców, ale o nasz stan posiadania,** chociaż w dzisiejszym kryzysie jakikolwiek przybytek bezrobotnych jest dla państwa katastrofalny.

Trzeba zatem wszelkiemi siłami przeciwstawić postępnej czeskiej robocie zorganizowaną **propagandę polskich materjałów obuwniczych a ucieleśnić ją czynem, kupowania jedynie i wyłącznie polskich wyrobów, które nie są ani droższe ani gorsze, aniżeli czeskie obuwie.**

Zresztą i inne względy przemawiają, żeby popierać swoich a nie Czechów. Przypomnijmy sobie tylko, jak się zachowali nasi „słowiańscy przyjaciele" w r. 1919, gdy zaczęliśmy się rodzić do nowego życia w trudzie, krwi i znoju. Kiedy walczyliśmy z Ukraińcami, bolszewikami, Niemcami i całą hordą naszych wrogów, wtedy nasi „przyjaciele" zadali nam cios w plecy, napadając na Śląsk cieszyński, zagarniając Spisz i Orawę. W r. 1920, gdy bolszewicy szli na Warszawę utrudniali oni dowóz amunicji. A dzisiaj, wystarczy czytać gazety opisujące, jak uciskają mniejszość polską na Śląsku, Spiszu i Orawie. Na polu gospodarczem prowadzą znów chytrą walkę, zamykając swe granice dla exportu polskiego. Chyba już te krótkie a bolesne wspomnienia z niedalekiej przyszłości powinny nas nauczyć, że należy pamiętać o sobie, a nie dać się brać na kawał.

Nie będziemy więcej opisywali faktów naszego niezrozumienia znaczenia gospodarczych interesów, niech ten przykład narazie wystarczy. — Chcemy tylko zwrócić uwagę jeszcze na jedno. **Przyrost naturalny** w Polsce **wynosi przeszło 360.000 ludzi** rocznie. Pod tym względem stoi Polska na jednem z pierwszych miejsc. Natomiast pod względem **liczby zgonów stoi Polska niestety także na nie poślednim miejscu.** Jest to całkiem zrozumiałe. Nadwyżka urodzin, która przeważnie ma miejsce na wsiach, powoduje proletaryzowanie mas wiejskich wskutek niemożności odpływu do miast, do handlu, przemysłu, rękodzieła.

Skoro bowiem ten handel, przemysł, rękodzieło znajduje się w rękach niepolskich, to chłop polski nie mogąc wyżyć na małym zagonie, musi albo ginąć z głodu, albo emigrować za pracą na zagraniczną poniewierkę.

Czy nie leży w naszej mocy utworzenia w miastach silnego stanu średniego? Czy przez popieranie naszej rodzimej wytwórczości polskiego i chrześcijańskiego handlu, przemysłu, rękodzieła nie możemy tego uczynić? Odpowiedźcie na to czytelnicy sami!

bronią prawie że bezczynne.

Na prowincji wszędzie przychodzi do ekscesów przeciw żydom na razie sporadycznym. **Ruch antysemicki ujawnia się coraz to groźniejszy dla żydów, którzy nie widzą już sposobu zażegnania wiszącej nad nimi burzy.**

Obawiają się, że pogromy będą sto kroć gorsze od zeszłorocznych pogromów rumuńskich.

Panika wśród żydów w Salonikach jest niebywała. Tysiące rodzin w popłochu opuszcza miasto, chroniąc się do swych krewnych na wsi. Tłumy schroniły się do synagogi i nie chcą jej opuścić, ani na chwilę mimo straszliwego zaduchu, panującego w przepełnionej i zabarykadowanej świątyni.

Pierwsze pomruki antyżydowskie w Grecji.

W SALONIKACH ODBYŁY SIĘ ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE. — WŚRÓD ŻYDÓW WYBUCHŁA OGROMNA PANIKA. — SKLEPY ŻYDOWSKIE DO OSTATNIEGO ZDEMOLOWANE. — POLICJA WOBEC TŁUMÓW BYŁA BEZRADNA.

Grecja zna żydów dobrze. Swego czasu byli oni tam taką plagą, że i Grecy gonili ich z swych ziem. Obecnie dają się Grekom na nowo we znaki. Łupieztwem, lichwą, bezwzględnością i arogancją swoją doprowadzili Greków w Salonikach do takiego rozdrażnienia, że w ostatnich dniach czerwca **wybuch.y tam samorzutnie głośne rozruchy na tle antyżydowskiem. Ofiarą gniewu podrażnionego ludu padły wszystkie, bez wyjątku, sklepy żydowskie, które dosłownie zdemolowano i zniszczono. Opornych żydów bito, szyby tłuczono, drzwi wyważano i niszczono. Karetki „Pogotowia" w nieustannym były ruchu. Żydzi zdjęci straszną paniką, uciekali poza miasto, szukać bezpieczeństwa.**

Policja była bezradną, bo liczebnie za słabą wobec groźnej postawy tłumów.

Żydzi, więc i Grecji, dali się poznać znowu. Widocznie chcą żydzi przeciw siebie zapalić świat cały, — aby znów prześladowani i karceni, mogli krzyczeć, że Mesjasz widocznie nadejdzie niebawem, bo położenie żydów wszędzie staje się nie do wytrzymania.

Przyjdzie zapewne Mesjasz, tylko w innej postaci jak go sobie wystawiają, i zawiedzie ich, lecz nie do ziemi obiecanej a natomiast do jakiej Angoli, Grenlandji lub chociażby na księżyc. Do tego przecież dążą swem bezdennie bezczelnem postępowaniem.

W Salonikach rozpętały się na dobre rozruchy antyżydowskie.

BÓJKI STAŁE NA ULICACH. — OPRÓŻNIANIE WAGONÓW Z ŻYDÓW. — OFICER - LOTNIK ULEGŁ CIĘŻKIEMU OKALECZENIU. — DZIELNICA ŻYDOWSKA SPALONA.

Po Rumunji w ubiegłym roku ogarnął pożar antyżydowski północną Grecję. **W Salonikach rozruchy antyżydowskie przybrały takie rozmiary, że policja wobec nich bezradna.** Po ulicach krążą stale bojówki greckie, które każdego żyda napastują. Żydzi chodzą dla bezpieczeństwa już tylko gromadami. Bójki więc większych rozruchów są stale na porządku dziennym. **Wielu żydów zostało ciężko pokaleczonych, lecz również i wielu Greków jest rannych.** Strzelanina odzywa się co chwila na innej ulicy, na odgłos której pędzą natychmiast żydzi „swoim" na pomoc, a Grecy swoim. **Częstokroć takie dwie grupy posiłkowe zderzą się w biegu i rozwiązuje się znowu w innem miejscu nowa bójka i nowa strzelanina.**

Żydzi napadli na samotnie idącego lotnika oficera, którego w haniebny sposób poranili, nim go Grecy zdołali wyrwać z rąk tłuszczy żydowskiej. **Ciężko w zwierzęcy sposób pokaleczonego oficera, który nawet bronić się nie mógł, tak z nienacka został napadnięty, przewieziono do lazaretu wojskowego.** Grecy w odwecie po biegli na dworzec, w którego pobliżu napad miał miejsce, otoczyli wyruszać w drogę mający pociąg, powywłóczyli zeń wszystkich żydów i żydówki, i zbili na kwaśne jabłko.

W nocy łuna zaświeciła nad miastem. **Podpalono dzielnicę żydowską.** Domy żydowskie, wszędzie lepianki, istne nory, waliły się jeden po drugim w gruzy. **Straży Pożarnej najprzód do gaszenia nie dopuszczono, a kiedy ją dopuszczono, ta pracowała bez wszelkiego wysiłku.** Spłonęło około 100 domów żydowskich.

Rozruchy antyżydowskie szerzą się na południe Grecji. Żydzi w panice, gdyż obawiają się, że rozruchy te zapalą całą Grecję do ekscesów przeciw żydom.

Żydzi zaczynają na całym świecie zbierać plon ze swego posiewu nienawiści, bezczelności, arogancji, zachłanności i zlajdaczenia ducha.

——o§o——

Nie wola rządu a wola ludu kieruje wypadkami.

W SALONIKACH WOLA LUDU SILNIEJSZA OD WOLI RZĄDU. — SZERZYCIELAMI ANTYSEMITYZMU JAK WSZĘDZIE PRÓCZ POLSKI — STUDENCI. — ZARZĄDZENIA GUBERNATORA GOGOSTASA BEZ WRAŻENIA NA SPOŁECZEŃSTWO. — ROZRUCHY WYWOŁAŁA PROPAGANDA ANTYGRECKA ŻYDÓW.

Antysemityzm zapuścił w Grecji głębiej korzenie, niż się tego można było spodziewać. **Sami żydzi przyznają, że się umacnia wśród ludności.** — Szerzycielami jego są studenci. **Oni kolportowali ulotki, nawołujące do gospodarczego i politycznego bojkotu żydów. Organizacji Mąk-Kabi zarzucają propogandę antygrecką.**

Skutkiem tej propagandy są rozruchy, o których piszemy w letegramach. Rząd, jak każdy rząd, musi się przeciwstawiać rozruchom. **Gubernatora Gogonstasa, który ogłosił w prasie, że potępia agitację i rozruchy an tysemickie zignorowano. Poświadcze nie jego, że żydzi zawsze sumiennie spełniają swoje obowiązki obywatelskie, wyśmiano. Rząd grecki, który opublikował, że lojalność żydów wobec państwa nie ulega wątpliwości i wzywał Greków do zgodnego współżycia z nimi, naraził się w oczach narodu na zarzut kłamstwa, i fałszu.** — Zamiast uspokoić podnieciła ta odezwa rządowa umysły **a jak lojalność żydów lud pojmuje wynika z tego, że mimo czujności policji zdemolowano lokal Makkabi i poraniono żydowskich sportowców, że grecka liga narodowa pod przywództwem oficerów rezerwy zaatakowała dom gminy żydowskiej i spaliła go, przyczem wielu żydów odniosło rany.**

Żydzi w parlamencie greckim domagali się ochrony. Venizelos zbył ich olukrowanymi cukierkami, że win ni zostaną ukarani.

Rozruchy trwają w dalszym ciągu.

Sytuacja w Salonikach coraz trudniejsza.

Żydzi, dla których pobyt w Salonikach stał się nieznośnym, **postanowili miasto opuścić na stałe.** Życie też dla nich w tem mieście połączone jest z stałem niebezpieczeństwem. **Pomimo że po mieście krążą silne patrole policyjne i wojskowe, sytuacja absolutnie przez rząd opanowaną nie jest. Stwierdzono, że dotąd zabito około 20 żydów, że około 200 jest cięży i lżej rannych, że przeszło 200 domów żydowskich puszczono z dymem. Dzielnica żydowska bowiem, podpalona na czterech narożnikach, spłonęła doszczętnie.** Wśród gruzów i zwalisk kryją się wystraszeni, wylękli żydzi. Zwłaszcza noc staje się dla żydów nad wyraz niebezpieczna. **Ciszę jej przerywają co chwila strzały, oddawane do uciekających i chroniących się a panicznym strachem zdjętych żydów.**

——o§o——

Wojsko i policja nie mogą opanować pogromów

W Salonikach pogromy trwają nadal. W urządzaniu pogromów bierze teraz udzia prowincja. **Do Salonik przybył tłum około 3000 osób z Kalamrji, który wtargnął do zniszczonej pożarem dzielnicy żydowskiej, w dokonał ostatecznego spustoszenia.** Wojsko i policja, nie chcąc przelewać krwi bratobójczej, stały pod

Miljonowe oszustwa podatkowe żydów a załatanie Skarbu Państwa niedokarmionemi żołądkami urzędników

Zastrzegamy się na samym wstępie, że jako tygodnik apolityczny nie wdajemy się w żadne dyskusje i debaty na tle politycznem na łamach „Hasła Podwawelskiego". Jeżeli zaś o to czy owo posunięcie czy zarządzenie tego czy owego przy sterze będącego Rządu, potrącić musimy, **to czynimy to o tyle, o ile ono w związku stoi z całą tendencją i ideą przewodnią naszego pisma.** Tak jest i w obecnym wypadku a chcemy pomówić **o ostatnich zamysłach Rządu naszego celem uregulowania Skarbu Państwa.**

Rząd sili się zrównoważyć dochody z rozchodami państwa w imię starej zasady: **pamiętaj dochodzie żyć z rozchodem w zgodzie.**

Czyni to według opinji wszelkich pism tak rządowych, jak i opozycyjnych po linji najmniejszego oporu kosztem i zdrowiem urzędników, wyciszywszy wojsko i policję, obcinaniem ich poborów, redukowaniem odejmowaniem różnych świadczeń itd. itd. Zarządzenie takie jest półśrodkiem, zgodnie tak się wypowiada cała prasa, nie prowadzącym do celu, a jątrzącym nietylko cały stan urzędniczy, lecz ogromną większość społeczeństwa, żyjącego z ręki do ust.

Już w ostatnich numerach „Hasła Podwawelskiego" zwróciliśmy uwagę na niejedne **środki zaradcze, któreby bez jątrzenia społeczeństwa,** — przynajmniej zdrowego i dla kraju ofiarnego, **prowadziły do celu.** Zwróciliśmy uwagę, że w haniebny bezprzykładny sposób wprost, żydowscy kupcy i przemysłowcy oszukują Skarb Państwa, **nie płacąc prawie nigdy tych podatków, jakie zgodnie z obrotami i dochodami płacić powinni, że prowadzą przeważnie podwójną buchalterję i że prawie zawsze udaje im się otumaniać Urzędy Skarbowe.**

By nas nie posądzono, że tendencja i hasła nasze, prowadzenia walki ze żydostwem na polu gospodarczem aż do zwycięztwa nami powoduje do rzucania tylko gołosłownych twierdzeń, których udowodnić nie możemy, postaramy się te nasze dowodzenia uzasadnić i **to tylko na terenie działalności jednego Urzędu Skarbowego, mianowicie w Tarnowie.**

Tarnów, miasto nieduże, liczące do 50 tysięcy mieszkańców, a jednak rozpanoszone w niem żydostwo przyniosło Skarbowi Państwa szkody idą ce w setki tysięcy złotych! **Wykryto, że fabryka konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej „Wurzel i Darf" prowadziła podwójną księgowość, co zostało stwierdzone przez rewizję, przeprowadzoną przez Urząd Skarbowy w Tarnowie.** Jedna księgowość przeznaczona była dla władz skarbowych, druga dla firmy. **Straty powstałe z tego tytułu przewyższają kwotę 385 tys. złotych.**

Firma Bracia Braim, fabryka konfekcji damskiej, **w Tarnowie, płaciła podatek zaledwie od kwoty około 550 tys. zł.** Rewizja, przeprowadzona przez Urząd Skarbowy, stwierdziła, że prawdziwych ksiąg nie przedkładano komisji do oglądu, a stwier-

dzony obrót na podstawie tych ksiąg tajnych ustalono na kwotę 2,500 tys. złotych.

Firma Józef Ketz, fabryka konfekcji damskiej w Tarnowie, płaciła podatek od obrotu zaledwie 25,640 zł., na podstawie zarekwirowanych faktur stwierdzono natomiast, że obrót sięgał do 2 milj. zł.

We wszystkich firmach żydowskich udowodniono rozmyślne oszukanie Skarbu Państwa przez zatajenie prawdziwego obrotu i dochodu, co idzie w setki tysięcy i miljony. Wszyscy właściciele tych firm są żydami, **którzy z chwilą rozpoczęcia przemysłu i handlu nie posiadali prawie nic,** a którzy **dzisiaj posiadają gruby majątek i nieruchomości w kraju i zagranicą.** Dorobili się zaś kosztem Skarbu Państwa w przeważnej mierze.

Kwoty tych nadużyć są dokładnie znane nietylko czynnikom Izby Skarbowej w Krakowie, lecz i Min. Skarbu, gdyż te dla skontrolowania tych nadużyć wysłały do Tarnowa swego delegata inspektora Min. Skarbu p. Alanda.

Na tych firmach, wyżej wyszczególnionych, nie kańczy się atoli zestawienie nadużyć popełnionych — przez kupców żydowskich w Tarnowie. Podajemy dla ilustracji naszych twierdzeń jeszcze następujące zestawienia.

Tobiasz Hoher, handel tow. bławatnych. płacił podatek tylko od obrotu 200.000 zł. Na podstawie zarekwirowanych ksiąg stwierdzono wysokość obrotu w kwocie około 800 tys. złotych.

Józef Ketz, fabryka konfekcji damskiej, płacił od obrotu 640.000 zł., faktyczny obrót wynosił 2,000.000 zł.

Bracia Bram, fabryka konfencji damskiej płaciła od obrotu 550.000 zł., faktyczny obrót wynosił 2,500000 złotych.

Benjamin Gutwisch płacił od obro- 300000. faktyczny obrót miał około 800.000 zł.

Ponadto poniósł Skarb Państwa u następujących firm stwierdzone straty.

Firma Zius i Ehrlich, handel żelaza skrzywdziła Skarb Państwa o 8000 zł.

Rubin i Durst, handel jaj o 133.000 złotych.

Inne Lian, handel jaj o 38,920 zł.

To są tylko straty, na jakie narazili żydzi Skarb Państwa w Tarnowie, a już sięgające miljona zł. **Tak jak żydzi postępują w Tarnowie, tak postępują w całej Polsce. Śmiało zatem twierdzić możemy, że żydostwo w całej Polsce okrada Skarb Państwa o grube setki miljonów.**

Gdyby więc Ministerstwo Skarbu urządziło lotne komisje rewizyjne i badało wszelkie większe handle i zakłady przemysłowe żydowskie skrupulatnie i sumiennie, **to wykryłoby sumy, które starczyłyby zupełnie na pokrycie deficytu budżetu nawet w sumie przekraczającej znacznie 3 miljardy złotych. Prędzej czy jóźniej, — Min. Skarbu,** jesteśmy o tem święcie przekonani, **chwycić się będzie musiało tego sposobu, gdyż bezczelność żydów w okradaniu państwa przechodzi wszelkie granice.**

Potrzebni do tego oczywiście urzędnicy sumienni, stali, ludzie z charakterem, których żydostwo nie tak łatwoby dla siebie umiało pozyskać.

I jeszcze o jednem powinno koniecznie pomyśleć Ministerstwo Skarbu **W Polsce posaidamy dziesiątki i setki tysięcy ludzi, którzy potracili swe oszczędności w bankach spółdzielczych.** Ludzie ci odejmowali sobie od ust, by tylko uskładać na starość pewien kapitalik i zapewnić sobie pogodną zimę życia. Wskutek inflacji potracili wszystko. Ludzie, którzy przed wojną należeli do majętnych i bogatych, po wojnie w ten sposób stali się dziadami i żebrakami. **Dotąd Państwo Polskie o nich nie pomyślało, chociaż wielu krzywdę swą w grób zaniosło.** Ludzie to byli wylani częstokroć dla Polski i dla Polski pracujący i walczący jeszcze za czasów zaborczych. **Jeśli już nie im to ich spadkobiercom państwo, którego fundamentalną zasadą być powinno, fundamentalną zasadą być powinno: justitia est fundamentum regnorum** (sprawiedliwość jest fundamentem królestw, zatem państw) nagrodzić koniecznie powinno. Tak uczyniły Niemcy. I Polska mogłaby to samo uczynić, bo w niej kapitałów jest pod dostatkiem. Trzeba je tylko umieć znaleźć i w sprawiedliwy sposób chcieć zgromadzić.

Należałoby stwierdzić, kto przed wojną ne mał nic, a kto w czasie wojny i w czasie inflacji doszedł do majątku. Te majątki tych właśnie Dorobkiewiczów. tych Nowobogackich, którzy **częstokroć krzywdą drugich doszli do nich, należałoby grubym obłożyć podatkiem, a znalazłoby się sumy,** któreby nietylko starczyły na zasilenie naszego zaszarganego budżetu lecz i chociaż w części służyć mogły na zwrot depozytów, straconych w bankach w czasie inflacji.

Rząd, któryby tego podjął, zasłużyłby sobie nietylko na wdzięczność tak licznych tysięcy pokrzywdzonych wdów i sierot, które zamiast sum posiadają dziś bezwartościowe książeczki depozytowe, lecz i **naprawił krzywdy, wyrządzone przez bezsumiennych wyzyskiwaczy na większość społeczeństwa a rozpierających się dziś wśród narodu w poczuciu posiadanych przez nich tysięcy.**

Esteha.

——o§o——

Niesłychana napaść
na wielkiego duszą i sercem patrjotę Paderewskiego.

Żydzi nie doścignieni są w swej semickiej zjadliwości względem osób, których działalność nie jest im na rękę. **W niesłychanie podły sposób napadł krakowski „Nowy Dziennik" żydowski na największego duszą i sercem Polaka doby obecnej Ignacego Paderewskiego** w nr. 175 na czwartek 2. lipca. Piśmidło to żydowskie, wyróżniające się niezwykłą zdolnością stawiania prawdy do góry nogami, **nazywa naszego mistrza tonów „mistrzem reklamy"** Ze zjadliwością, tylko żydom właściwą, z szyderstwem niedoścignionem, pisze to pismo, **że Paderewski musiał uroczystość odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie zamienić w ogólno-polską manifestację, zapominając, że ona się zbiegła z 500-letnią rocznicą Grunwaldu, a dając do poznania między wierszami, że fundator tego pomnika umiał święto to wyzyskać dla osobistej reklamy.** O nastąpić mającym przyjeździe Paderewskiego do Poznania, pisze, że„**chciałby otrzymać połowę tych owacyj, jakiemi go darzono przy przyjeździe 1918 r.**"

Nawet ciężko chorej jego żonie umysłowy sadysta semicki z „Nowego Dziennika" **nie przepuszcza,** pisząc co parę wierszy o jej nietaktownem mięszaniu się do polityki i **pomawiając ją, „że pochodzi z żydów".** Nad łożem ludzi, walczących ze śmiercią, milknąć powinna nienawiść i ustać napastliwość, gdzież atoli posądzać żydowskich najmitów pióra o takt i dobre wychowanie. Surowych kar dla paskarzy, uchwalonych za premjerostwa Paderewskiego, poskarski żyd autor tego uędznego paszkwilu przeboleć nie może. Pisze bowiem dosłownie:

„W owych romantycznych czasach Paderewski oczarowywał Sejm swym talentem krasomówczym. Nie przemawiał, lecz raczej śpiewał, a jak symfonja dźwięczała jego poetycka mowa o szubienicy dla paskarzy".

Więc walki o niepodległość i kładzenie fundamentów pod budowę Polski, nazywa autor tego paszkwilu, romantyzmem a ówczesny rząd „jedną poezją". Oczernia Paderewskiego, że na posady i posadki forytował krewnych powinowatych i znajomych żony. Pisząc o upadku jego gabinetu, tak się dokładnie wyraża:

„I niespodziewanie, kiedy przygotowywał się do wygłoszenia mowy na konwencie senjorów, aby sie bronić, w kuluarach rozeszła się wieść, że na konwencie obalono rząd Paderewskiego.

Wyjechał chmurny, ale jeszcze pogrążony w marzeniach, że nadejdzie czas, i w Polsce przypomną sobie o nim i oddadzą mu stanowisko prezydenta państwa. Pozostawił w kraju gazetę, dając setki tysięcy subsydjów „Rzeczypospolitej" — (redagowanej przez Strońskiego), by reklamowała jego nazwisko. **Nadeszły atoli inne czasy, jego nazwisko wspominano tylko z lekceważeniem.** Jego zastępca, Korfanty tkże upadł".

Autor kończy zaś swój paszkwil następująco:

Dziś, jutro przybędzie do Polski, a ze sposobu jego wizyt stanie się jasnem, **czy prowizja jest dla niego już przygotowana i czy jesteśmy na drodze do porozumienia.**

Wyziera z tych wierszy obskurna, złajdaczona, zdegenerowana **dusza żydowska, nie pojmująca altrnizmu i zupełnego oddania się Ojczyźnie.**

Takiego Paderewskiego rasa żydowska nie wydała i nie wyda, bo jest do tego niezdolną, bo nie kieruje się etyką chrześcijańską, bo niema kraju, więc nie wie, co to znaczy żyć dla kraju i dla swoich rodaków.

Wstrętny ten jad żydowski, wstrętniejszą dusza żydowska!

——o§o——

Patrjotyzm na pokaz Związku b. wojskowych-żydów.

ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH BOHATERÓW BIUROWYCH GŁOSI BOJKOT GDAŃSKA. — SZOWINIZM NIEMIECKI NAZYWA ZOOLOGICZNYM. — WSPÓŁCZUJE TYLKO Z OFIARAMI WSPÓŁWYZNAWCÓW PRZEŚLADOWAŃ, NIE WSPOMINA O POLAKACH.

Żydzi pokazują swój patrjotyzm na pokaz obecnie, gdy im Hitlerowcy w Gdańsku sprawiają lanie. „**Związek żydów b. uczestników walk o niepodległość Polski**" (w biurach, intendanturze, sądownictwie, lazaretach, warsztatach szewskich i krawieckich, — tylko nie na froncie), na którego czele stoi **ppułk. rez. Henryk Goldmann** ogłosił bardzo szumną odezwę, **w której nawołuje do bojkotu Gdańska i gdańskich nadmorskich miejscowości, bo w nich szerzy się rozwydrżony nacjonalizm i rozbrzmiewają zoologiczne hasła szowinizmu.**

Odezwa uderza także słabo wprawdzie, w narodową nutę, bo czytamy w niej:

„Imperjalizm i nacjonalizm niemiecki nastawiony wręcz wrogo wobec państwa polskiego, kohorty Hitlera zachowujące się prowokująco wobec Polski i gwałty wobec żydów, ku największemu zdumieniu całego świata cywilizowanego **zyskują posłuch wśród części ludności niemieckiej.** — W. M. Gdańsk, które wyróżnione bezpośrednio protektoratem Ligi Narodów, winno dawać dowody przyjaźni wobec Polski i pokoju. **Współczując z naszymi współwyznawcami,** ofiarami ekscesów, protestujemy przeciwko haniebnym gwałtom szowinistów — gdańskich i wzywamy wszystkich obywateli żydów do bezwzględnego bojkotu uzdrowisk gdańskich — kończy odezwa.

Więc tylko tyle dla Polski dźwięczy ten patrjotyzm bohaterów pozafrontowych na pokaz. **Że w Gdańsku opętani szowinizmem Niemcy pastwią się także nad Polakami, to nic żydowskich b. wojaków nie obchodzi, dla nich słowa współczucia nie posiadają.** Oczywiście „goj" zawsze „gojem" pozostanie a zwłaszcza polski„ więc pocóż jeszcze jakieś grzeczności z nim zamieniać.

Żydom sprawiają Hitlerowcy gorącą łaźnię, a to boli, więc trzeba czemś Gdańskowi pogrozić. Dobry na to patrjotyzm polski na pokaz, między sobą i tak byli wojacy żydzi weterani polskich walk o niepodległość mówić będą ze sobą po niemiecku, tym dźwięcznym językiem swych przyjaciół od serca.

Bodajto mieć duszę podwójną!

Koniec mrzonki żydowskiej o narodowej siedzibie
w Palestynie.

RUCH SYJONISTYCZNY BEZNADZIEJNY. — W PALESTYNIE SYTUACJA POGARSZA SIĘ STALE. —KOLONIZACJA PALESTYNY PRZEZ ŻYDÓW — ZAWODZI. — WPŁYWY ARABSKIE ROSNĄ. — ŻYDZI W SWYCH ZAPATRYWANIACH ROZBICI.

Miliłby się ten. ktoby sądził, że zamiar odbudowy Palestyny jako państwa narodowego żydowskeigo, jest wyznaniem wszystkich żydów. Zapatrywania tego są wśród żydów syjoniści a ci stanowią mniejszość wśród żydów. Syjoniści sami nie tworzą ponadto jednolitego, zawrtego obozu. I

wśród nich istnieją odłamy, po części nawet zaciekle się zwalczające. **Ponieważ dotychczasowy kierownik międzynarodowej organizacji syjonistycznej dr. Weizmann podał się do dymisji stanął cały ruch syjonistyczny na rozdrożu.**

Pewien wybitny działacz syjonistyczny rozpisuje się o wewnętrznej sytuacji syjonizmu następująco:

„Kłopot nielada sprawia zuchowi syjonistycznemu niepewna sytuacja w Palestynie, która **od chwili rozruchów w r. 1929 pogarsza się z dnia na dzień. Raport**, jaki złożyła komisja angielska, debatująca pod kierownictwem sir Johna Hope-Stimpsona, — **wypadł niezwykle niekorzystnie dla kwestji kolonizacji żydowskiej, podobnie, jak i ostatnia decyzja komisji mieszanej w sprawie „muru płaczu".**

Powodem takiego stanowiska rządu angielskiego, **który powoli chce się wycofać z nieudałego eksperymentu stworzenia „narodowej siedziby" dla żydów**, jak brzmi oficjalny tytuł państwa żydowskiego (National Jewish Home), była właśnie rezygnacja dr. **Weizmana, który wystosował przykry i gwałtowny list do premjera angielskiego Mac Donalda. Grupa Żabotyńskiego**, która zwalcza politykę Weizmana, **jest przekonana, że wynikiem polityki angielskiej będzie wzmożenie się wpływów arabskich i zupełne pognębienie ruchu syjonistycznego w Palestynie.**

W łonie organizacji syjonistycznej panują dążności sprzeczne i odśrodkowe. Z jednej strony **walczą rewizjoniści**, którzy dążą do zupełnego **zdeklarowania się Anglji co do państwa żydowskiego w Palestynie. Rewizjoniści** będą mieli około jednej piątej delegatów w Bazylei. Z drugiej strony jest **grupa centrum, popierająca politykę dr. Weizmana, pozatem grupa pracy, grupa radykałów amerykańskich, grupa Mizrachi.** Nie wiadomo, jak w ytch sprzecznych tendencjach da sobie radę idea syjonistyczna w Palestynie.

Sprawa więc budowy narodowego państwa żydowskiego stanęła na martwym punkcie lecz zaczyna sypać się w gruzy, tem więcej, że Anglja poznawszy się na zachłanności żydowskiej, opuszcza ich i pragnie się z całej sprawy wycofać. **Taki koniec spotyka wszystko co budowane na fałszu, kłamstwie i obłudzie**, a przecież temu tylko operują żydzi w stosunku do narodów.

Żydzi wiedeńscy urabiają dla siebie opinję fałszem.

Żydzi wiedeńscy głoszą, że studenci amerykańscy, pozostający w Wiedniu na studjach, wysłali do prez. Hoovera, do rządu austryjackiego, i do posła amerykańskiego w Wiedniu ostrą notę protestacyjną, przeciw tchórzostwu hackenkreutzlerów, którzy hordami napadają na studentów i studentki żydowskie i przeciw dwulicowemu stanowisku rektora.

Wspaniale! Studenci, korzystający z gościny na obcym uniwersytecie wysyłają noty protestacyjne jak jakie udzielne państwo. Do tego są tylko zdolni żydzi. Tak też się sprawa ma. To żydzi z Ameryki protestują a żydzi wiedeńscy przemilczają, że to ich współplemieńcy i czynią z nich szybko w telegramach rodowitych, rdzennych, nie sfałszowanych Amerykanów, czem się dopuszczają świadomego fałszu.

Z dawien dawna wiemy, że żydzi to prawdziwy Reinecke-Fuchs (lis Reinecke) i takim zawsze pozostaną. Trochę fałszu więcej, trochę mniej, to dla nich nic nie stanowi, bo fałszem żyją.

Pogromy i prześladowania żydów

w Kurdystanie.

KURDZI ZORGANIZOWALI POGROMY ŻYDÓW. — ŻYDZI UCIEKAJĄ DO PALESTYNY. — CAŁE RODZINY WYMORDOWANO. SKLEPY I DOMY ŻYDOWSKIE ZRABOWANO I ZNISZCZONO.

Czerwony kur pożogi i nóż krwią żydowską ociekający ukazują się coraz częściej w rękach pogromców w coraz to innych krajach zdumionemu światu.

Zda się, że zbliża się powoli sądny dzień dla żydów. **Dzień sądów aryjskich ludów nad rasą żydowską zbliża się, a zapowiadają go rozruchy antyżydowskie, w coraz to innych, nawet zapomnianych krajach.** Rozpoczęła Rumunja, ekscesy antyżydowskiej; jak biegnący ogień przesunęły się one przez Austrję, Węgry, Czechosłowację, Niemcy, Francję, nawet Stany Zjednoczone i Płn. Afryka i obecnie **zapaliły Grecję i Kurdystan**, kraj położony na północ od Palestyny. Prześladowania i żądza porachunku z nienawistnymi Kurdom żydami wybuchły tam w całej pełni.

W stolicy Hamidloh wymordowano całkowicie kilkanaście rodzin. Trupy żydów zamordowanych zalegały ulice. Domostwa płonęły. Młode i ładne żydówki uprowadzono. Domy i sklepy doszczętnie zrabowano.

Żydzi w popłochu i z przerażeniem w oczach usiłują przekraść się przez palestyńską granicę. Bliższych szczegółów brak.

Profanacja żydowska

Katolickich uczuć religijnych.

ŻYD URZĄDZA W SWYM SKLEPIE JARMARK ŚW. ANNY. — PO CAŁYM MIEŚCIE ROZLEPIA PLA-KATY. — WZBURZENIE OBRAŻONYCH UCZUĆ KATOLICKICH. — CZYŻ NAWET WŁADZE DUCHOWE NIE ZAPROTESTUJĄ PRZECIW TEMU?

Lwów, dnia 10 lipca 1931. Niesłychanej profanacji katolickich uczuć religijnych dopuszcza się tutaj firma **G. Handelmann, ul. Legjonów 27.** Po całym mieście rozlepiła, bowiem duże plakaty, których nagłówek brzmi następująco:

NADZWYCZAJNA SENSACJA!!

Jarmark św. Anny
we Lwowie
urządza
G. Handelmann
w swym magazynie przy ul. Legjonów l. 27. Dalej następuje wyszczególnienie towarów, wraz z cenami.

Z oburzeniem nadesłano nam powyższy plakat, prosząc byśmy tę nową obrzydliwą profanację naszych uczuć katolickich na łamach „Hasła Podwawelskiego" przygwoździli.

To, na co sobie żydostwo w Małopolsce pozwala, dufne w swą bezkarność, przechodzi zaiste cierpliwość największej tolerancyjnego na punkcie żydów Polaka. **Jakto, więc tak daleće upadliśmy, upodliliśmy się, — że imion Świętych Pańskich wolno żydom nadużywać dla interesu? Czy jesteśmy już tak w swej duszy shańbionymi istotami, że żydzi wiedzą, iż się na taki ich występek nietylko pełni oburzenia i obrzydzenia nie żachniemy, lecz jak ćmy do światła polecimy do ich interesów, by łaszczyć się na ich niskie ceny, umożliwione może przez nieczyste pochodzenie, lub przez okradanie Skarbu Państwa na podatkach?**

Nie pojmujemy i nie rozumiemy, że duchowieństwo polskie przeciwko ta kiemu frymarczeniu imionami Świętych Pańskich nie wystąpi. **Wszakżeż tutaj chodzi wprost o wyzyskiwanie świat Świętych naszego Kościoła do haniebnej walki konkurencyjnej, — a przecież wiadomo chyba, że takim środkiem poszanowania Ich życia i działalności nie szerzymy, lecz mimo woli zdzieramy aureolę świętości z nad oblicza Świętych Katolickich.**

W Rzeczypospolitej Polski, w której religja katolicka jest uprzywilejowaną, **takie profanowanie naszych wierzeń przez żydów jest wogóle nie na miejscu i dziwimy się, że władze do rozlepiania takich plakatów dopuszczają.**

Wszakżeż zwykle są bardzo czułe, by plakatami nie prowokować uczuć żydowskich, chociaż żadnemu Katolikowi ani się śni, zaczepiać ich religje na plakatach.

Czego wymagamy od nas w stosunku do żydów, tego chyba mamy takie samo prawo wymagać od żydów w stosunku do nas.

Raz nareszcie powinniśmy umieć kres położyć profanowaniu naszych uczuć religijnych przez żydów.

Czyż tyle zrozumienia nie znajdzie my tam, gdzieśmy je znaleźć powinni?

W obronie shańbionego dziecka przez żyda.

O niesłychanem zbydlęceniu 30-letniego żyda Schwarza z ul. Grzegórzeckiej, który nad wyraz haniebięcego czynu dopuścił się na 5-letniej dziewczynce chrześcijańskiej, porusza w dalszym ciągu opinję publiczną zdrowej części społeczeństwa, nie zatrutego jeszcze gangreną żydowską.

Natan Schwarc, ów zdegenerowany potomek, zdegenerowanej rasy żydowskiej, pozostaje wbrew pogłoskom jakoby został na wolność wypuszczony, **we więzieniu.** Wobec ohydnej po pełnionej zbrodni chyba **nie tak łatwo znalazłby się sędzia, któryby miał odwagę zadrasnąć rozjątrzoną opinję** publiczną przez wypuszczenie go nawet za wysoką kaucją na wolność. Zrobiłby to chyba sędzia żyd, któremu talmud nakazuje nawet w sądzie bronić żyda wszelkiemi sposobami od kary. **Mowy zatem być nie może, aby sprawę tę powierzono sędziemu żydowi.**

Ku swej obronie zaangażował ten rozpustnik, gorszy od bydlęcia **dwóch adwokatów żydów,** którzy wszelkich starań dołożą, by jak najłagodniejszy wyrok od sądu wytargować. Żydzi do więzienia przesyłają swemu godnemu współplemieńcawi obficie koszerną żywność. Nie dziwi to nikogo. **Są znawcy żydostwa przecież, którzy dowodzą, że żydom za uwodzenie i hańbienie dziewcząt chrześcijańskich nawet żydzi płacą. Tak twierdzi i dowodzi sławny znawca duszy żydowskiej dr. Arnold Dinter, Niemiec.**

Dziewczę samo cierpi dotąd na gorączkę. **Gardziółko i migdały ma nabrzmiałe.** Biedne maleństwo! Jeszcze nie rozumie co za przepaść dzieli żyda od chrześcijanina, **a już garścią słodyczy uwiedzione doznało haniebnego wspomnienia na całe swoje życie.**

Nie dziw zatem, że ojciec, przed którym zajście tajono, dowiedziawszy się o wszystkiem postronnie, wpadł w furję i zdemolował cały żydowski interes. **Wielu innych, widząc krzywdę takiego aniołka - dziecka, do gorszych porwałoby się chyba czynów.**

Ponieważ żydzi poruszają wszelkie sprężyny, by swego zbydlęconego współplemieńca wyrwać z rąk karzącej sprawiedliwości, a przynajmniej wytargować wyrok, jak najłagodniejszy, **dlatego my chrześcijanie, którzy odczuwamy boleść rodziców i upokorzenie nas i naszej rasy przez tego degenerata, stanąć powinniśmy na czujnej straży, by jak najsurowsza kara złoczyńcę nie ominęła. Podkreślamy z uznaniem, że lekarz dr. Godulski, dowiedziawszy się jaką ofiarą zwierzęconego żyda posiada w swej młodziutkiej pacjentce, leczy ją bezinteresownie.** Rodzice atoli biedni. Nie stać ich na adwokatów, którzyby dzień i noc czuwali, by człowiek ten zwierzę nietylko nie uszedł najostrzejszej kary, lecz również, by w właściwy, a im tylko znany sposób, nie doznawał w więzieniu żadnych ulg i by, broń Boże, nawet za najwyższą kaucją nie został z więzienia wypuszczony przed rozprawą. — Do rozprawy świat przed tym zbrodniarzem powinien być zamknięty na cztery spusty.

Wzywamy dlatego P. T. Czytelników i Zwolenników „Hasła Podwawelskiego" aby swemu współczuciu dla nieletniej ofiary żydowskiego zbydlęcenia dali wyraz przez nadsyłanie do redakcji „Hasła Podwawelskiego" chociażby najskromniejszych datków na koszta procesu, na roztoczenie nad złoczyńcą jak najczujniejszego nadzoru, na cele ofiary małoletniej, nieludzkiego wyuzdania rasy żydowskiej, które to datki kwitować będziemy pod rubryką: „Na koszta procesu i troskliwą opiekę dla ofiary żyda degenerata Schwarca.

Wydawnictwo „Hasła Podwawelskiego" asygnuje pierwsze na ten cel pewną kwotę, której wysokość później ustali. Datki prosimy nadsyłać na adres: **Administracja „Hasła Podwawelskiego" Kraków, Stolarska 6.**

Przesyłając datki, na ile kogo stać, spełnimy nietylko obowiązek serca i nakaz sumienia chrześcijańskiego, — lecz okażemy również żydostwu, że czarka jego bezeceństw na ziemiach polskich przepełniona, że wobec zbrodni znajdą nas Polaków jednymi i zdecydowanymi do obrony czci i honoru nietylko shańbionego dziecka, lecz sprofanowanych do ostatnich granic poczucia godności i honoru narodu przez swych pasożytów.

Do władz naszych gorąco natomiast apelujemy, aby zechciały wglębić się w ból i rozpacz nieszczęśliwych rodziców, aby zechciały uwzględnić krzyk oburzenia i grozy spotwarzonego przez żydów w tak haniebny sposób społeczeństwa polskiego, i nie dawały się nakłonić do najmniejszych ulg, nawet prawem przyznawanych, względem tego żyda oprawcy nieletnich dzieci, lecz stosowały prawne — wobec niego przepisy z najsurowszym rygorem. Do władz sądowych zaś wnosimy, aby jak najsurowszą karę zastosowały wobec złoczyńcy Natana Schwarca, **by dać innym pokrewnym mu duchem współplemieńców nietylko odstraszający przykład, lecz i twardy dowód, że w Polsce są sądy, które takich podłości płazem niepuszcza nikomu.**

Wyrażając na tem miejscu Rodzicom shańbionej dziewczynki 5-letniej jak najserdeczniejsze wyrazy współczucia imieniem Czytelników i Sympatyków „Hasła Podwawelskiego" i swojem deklarujemy na ten cel pewną kwotę, której wysokość ustalimy w miarę napływu datków na cel wyłuszczony.

GOTOWY CHLEB DLA SWOICH.

W Dobromilu wakuje po śmierci dr. Puchalskiego **posada lekarza,** — wolnopraktykującego oraz w zakładzie wychowawczym w Przedzielnicy. Zachodzi obawa, że się osiedli żyd dla tego lekarz Polak powinien się tutaj osiedlić jak najwcześniej.

Miasteczko jest dość duże, około 5000 ludności; w miejscu jest sąd, gimnazjum, starostwo i dość dużo inteligencji. Lekarz powinien być również ginekologiem, coby mu zapewniło do brą egzystencję. Zgłosić należałoby swój zamiar ks. kanonikowi Wolaninowi w Dobromilu, któryby udzielił dalszych informacji. Na miejscu jest lekarz i lekarka, żydzi, oraz fizyk rzą dowy, także żyd, który jednak nie praktykuje.

Panom lekarzom zwracamy na powyższy wakans uwagę.

——o§o——

Cierpienia, prześladowania i bóle maturzysty

PIERWSZE RANY MŁODEGO SERCA ZADANE PRZEZ „SWOICH". — STARSZE POKOLENIA WYPACZAJĄ MŁODE DUSZE. — KIEDYŻ STRYCZEK PRZESTANIE PALIĆ NAM SZYJĘ. — HAŃBIMY SIĘ SAMI. — LECZ NARODU DUCH ZATRUTY, TO DOPIERO BÓLÓW BÓL.

List poniższy, pełen pierwszej goryczy, przesłany nam przez co dopiero ukończonego maturzystę, zamieszczamy dosłownie:

Dawno już pragnąłem napisać do ogniska polskości, jakiem jest „Hasło Podwawelskie". **Nie mogłem tego wcześniej uczynić, gdyż krępowało mnie stanowisko ucznia.** Obecnie jestem dojrza.ym człowiekiem, gdyż ukończyłem gimnazjum w Częstochowie i dlatego **mogę śmiało i bez obawy przeciwstawić się płazom, tamującym nam drogę do budowy silnej Polski.**

Skrępowany byłem dlatego, gdyż **byłem prześladowany w gimnazjum za działalność antysemicką do tego stopnia, iż byłem zagrożony wydaleniem z uczelni polskiej za pracę czysto narodową.** Celem moim było: odżydzić klasę ósmą, a przez nią całe giminazjum. Niestety! **Praca moja została zahamowana przez żydofilów i samych żydów, których celem było zniszczyć mnie i upokorzyć.**

Zebrania antysemickie przezemnie urządzane zostały wykryte przez dyrektora gimnazjum W czasie formalnego śledztwa przechodziłem istne katusze, gdyż pracę moją przedstawiono, jako działalność wywrotową. W swej pracy widziałem tylko szlachetność i czystość duszy polskiej, a tymczasem zrobiono mnie tym, który urządza niegodną „judehecę"!

Ale zrozumiana idea państwowości sprawia to, iż większość Polaków jest pośmiewiskiem wobec dwóch lub trzech żydów w klasie polskiej. Pytam się więc, czy poto nasi ojcowie i bracia gnili w więzieniach naszych wrogów, aby uczynić szkołę żydowsko-polską? My wstyd i upokorzenie znosić musimy w szkole polskiej! **Na naszych czołach jest piętno przekleństwa, gdyż jesteśmy bezmyślnemi manekinami w łapach żydowskich.**

Z biernością i wstydem słuchać musieliśmy mów żydowskich uczniów, którzy z ironją w głosie dowodzili, iż **mogą każdą Polkę Katoliczkę bezcześcić i hańbić. Nie wolno mi było przeciwstawić się tym pijawkom, ssącym krew z żywego ciała polskiego, gdyż w przeciwnym razie byłbym podpalaczem, rozniecającym ogień przeciw hydrze żydowskiej. Za wysłaną petycję do Rady Pedogogicznej w której domagaliśmy się ukarania żydów za sponiewieranie uczuć narodowych i katolickich, byłem wyszydzony i wyśmiany, jako bohater „judenhecy". Gdzież jest więc patrjotyzm i duma narodowa, kiedy Polakowi nie wolno być Polakiem w szkole polskiej?** Dwa słowa wyrywają mi się z duszy, przepełnionej oburzeniem: hańba nam!!!

My hodujemy potwora żydowskiego na naszą zgubę! Przyjrzyjmy się działalności komunistów, a zobaczymy w ich szeregach tylko żydów.

Niedawno, bo 3 miesiące temu, aresztowano sześciu komunistów żydów w naszem mieście.

Byli to **„lojalni" obywatele, których my pragnęliśmy wcześniej już w wyrażonej petycji do Rady Pedagogicznej usunąć z gimnazjum.**

Krecią robotą niszczyli i podgryzali gmach Rzplitej Polskiej, a jednak w oczach władzy byli to uczciwi i przykład dający ludzie. **To jest przykład „lajalności" jeden z tysiąca tysięcy.**

Społeczeństwo nasze zaślepione jest i nie widzi niebezpieczeństwa, które grozi mu ze strony żydów. Oby przebudzenie narodu nie było zbyt późne, gdyż przyszłe pokolenia przeklinałyby cienie cieniów naszych. **Lepiej samemu się przebudzić niż być sromotnie przez rzeczywistość obudzonym.** To nie są słowa szowinisty i podżegacza, ale słowa młodzieńca dojrzałego, widzącego jasno straszne niebezpieczeństwo semickie.

Kończąc ten artykuł, tączę wyrazy szacunku i poważnia tym, którzy swojemi mądremi artykułami wzbudzają uśpionego ducha narodowego. Cześć im!!-

„Hokan"

Tyle nasz młodzieńczy korespondent, **który już na ławie szkolnej zdobył ostrogi rycerskie** za swe przekonania i za swe serce, dla Polski tylko bijące i czujące. Czytając tę spowiedź zranionego serca młodzieńczego, to wypowiedzenie, wynurzenie się publicznie, wyzwolonej z okowów szkolnych duszy, nie krępowanej już żadnym rygorem zmurszałych dębów profesorskich, zaśniedziałych w swych pojęciach na punkcie żydów, mimowoli wyrywa się nam krzyk rozpaczy: **czemże stała się dzisiaj szkoła polska dla polskich serc młodzieńczych, jeżeli nie katorgą uczuć i dążeń do wszystkiego co wniosłe, co piękne.**

Mimowoli nasuwa nam się porównanie pomiędzy dawnemi a nowemi czasy. Uczyliśmy się kochać Polskę pokryjomu, zakonspirowani przed czujnemi oczyma profesorów Moskali, czy Niemców. Z Krakowa i Lwowa narodową wiarę w tę Polskę, ktora będzie, przewoziliśmy w broszurach i pismach przez Szczakowę i Podwołoczyska do Warszawy i Kijowa, jednem ożywiani tylko uczuciem i jednem dążeniem: **służenia dobrze Ojczyźnie! I z pracy naszej,** tego ostatniego ogniwa całego łańcucha wysiłków od Konfederatów Barskich począwszy, **Polska powstała, by żyć.**

Dzisiaj młode polskie pokolenie, wolne i swobodne, nie maiąc już do walczenia z Niemcami ni Moskalem, **chce, pragnie również „dobrze służyć Ojczyźnie"**, więc wysila swą energję do walki z wewnętrznym a tak niezwykle niebezpiecznym wrogiem — żydem.

Lecz to spotyka się u pewnego odłamu wychowawców dzisiejszej młodzieży z pojęciem przestępstwa i zbrodni. **Pojmujemy dobrze ból, rozpacz, gorycz, żal młodego serca, rwącego się do życia, do czynu:**

chce stworzyć kółko rówieśników, by przeciwdziałać truciźnie, szerzonej przez żydów, **a stawia go się pod formalne śledztwo i oskarża o działalność wywrotową, grożąc wydaleniem z gimnazjum.**

— z powodu źle pojętej idei państwowości może, bezkarnie 2 lub 3 żydów w klasie lżyć, hańbić większość polską, **lecz ty Polaku trzymaj język za zębami i zaciśniętą pięść w kieszeni, bo każde odważniejsze w imię godności narodowej słowo, to prowokacja żydów.**

— żydzi mogą się chełpić, iż mogą każda Polkę bezcześcić i hańbić, lecz ty **Polaku nie stawaj w obronie czci swych sióstr, swych matek, boś wówczas prowokatorem żydów, boś rewolucjonistą, boś jakobinem.**

' zwraca uwagę kilku uczniów, gorących Polaków Radzie Pedagogicznej na zgubną wywrotową działalność kilku żydowskich współkolegów **to spotykają się z drwinami, lekceważeniem i słyszą, jak tych wywrotowców nazywają władze szkolne „uczciwymi, przykład dającymi ludźmi" na to, by za kilka tygodni aresztowała ich policja.**

Nie dziw, że się ze zważonego pod wpływem takich zacofanych pojęć belferskich, wyrywa z tak udręczonego serca młodzieńczego rozpaczliwy krzyk bezsiły: hańba nam!

Szczęśliwsze były jednak starsze pokolenia. Walczyły z najźdcą własnego kraju a jeżeli któryś za antypaństwową działalność wyleciał ze szkół, **wiedział, że sędziami jego byli wrogowie jego narodu i że w oczach własnych rodaków jest ofiarą i bohaterem.**

Dziś za samoobronę wobec żadnym środkiem, wiodącym do upokorzenia nas, nie przebierającym żydem, można tak samo wylecieć we własnej ojczyźnie ze szkół, **tylko zdobyć sobie hańbiące, w oczach bezmyślnych tłumów miano „judenhetzer", chociaż motorem działalności i poczynań była szlachetność i czystość duszy polskiej.**

Tak nisko stoi dziś szkoła polska, **tak nisko upadli niejedni, na szczęście przecież nie wszyscy, wychowawcy młodzieży o zjełczałych, zgangrenowanych rozumach.**

NIE WOLNO ATOLI ROZPACZAĆ!

Jak starsze pokolenie dopełniło zadania swego i wyniosło z grobu Matkę Ojczyznę, zerwawszy z niej potrójne okowy niewoli, tak i młodsze pokolenia, byle dążyły ku słońcu, do konają swego: odżydzą kraj, co jest ich zadaniem.

A belfrom takim jak ich w powyższym liście naszkicował nasz najmłodszy i ku górnym szlakom dążący przyjaciel, niechaj jemu podobni rzucą w odpowiedzi wiersz naszego wieszcza Słowackiego, co nie znał kompromisów:

lecz jeżeli ty i twoi
duchem Bożym nieskrzydlaci
chcecie stać na głowach braci,
jak szatani dotąd stoją:
to my inni, to my młodzi,
Charonowej waszej łodzi
pełnej trupów wpoprzek staniem!

I nie zginie Polska w pazurach żydostwa, jeżeli więcej takiej młodziezy wyrastać będzie.

——o§o——

Co na to Komisarz Kas Chorych p. dr. Kolkiewicz?

Bezsumienność żydowskich lekarzy.

ŻYD DR. MOLDNER ZMUSZA DZIEŃ PRZED PORODEM CHRZEŚCIJANKĘ DO PRACY. — ROZWIĄZANIE NASTĘPUJE W OBCEJ CHACIE W DRODZE DO DOMU. — CO NA TO ZARZĄD KASY CHORYCH CO NA TO IZBA LEKARSKA?

Jednym z najwięcej znienawidzonych lekarzy Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce, to dr. **Moldner,** naczelny lekarz tejże Kasy. **Człowiek to,** o ile go takiem zaszczytnem mianem nazwać można, **bez serca i bez sumienia dla chrześcijańskich członków Kasy Chorych,** z których krwawicy czerpie na swoje utrzymanie, wyciskając z szukających u niego porady i pomocy tylko przekleństwa i łzy. Na dowód mego twierdzenia, niechaj posłuży następujący fakt.

Dnia 16 czerwca b. r. zgłosiła się do niego żona niejakiego Batki, uskarżając się na boleści porodowe. **Dr. Moldner nie zadał sobie ze zbadaniem stanu jej wiele trudu, lecz ją uznał za zdolną do pracy.** Kobieta zmuszona była udać się do pracy, następnego dnia jednakże takie ją opadły boleści, że udała się do domu polami, bliższemi drogami. Mieszka daleko, kilka kilometrów za Wieliczką. W drodze, mogąc tylko bardzo powoli iść naprzód, dała mężowi znać, że ledwo nogami porusza, by przybył po nią. **Mąż zastał ją w drodze w strasznych boleściach, wziął na ręce i zaniósł do najbliższej gminy Różnowej, gdzie nastąpił poród.**

Wobec powyższego **zapytać musimy** p. dr. Kolkiewicza jako komisarza Pow. Kas Chorych, **czy mu wiadomo, że bezsumienny żyd dr. Moldner zmusił kobietę dzień przed porodem do pracy, której miejsce oddalone od jej domu zamieszkania jest o kilka kilometrów?** Czy mu wiadomo, że członkowie Kas Chorych, płacąc tak kolosalne sumy do powyższych instytucyj, **mają święte prawo, aby się nimi zaopiekowali lekarze w nich ustanowieni, po ludzku, a nie bez serca, bez sumienia, i bez wszelkich uczuć ludzkich jak to z Batkową postąpił we Wieliczce żyd dr. Moldner?**

Czy zdaje sobie sprawę, **że taki lekarz w Kasie Chorych czynnym być nie powinien, bo naraża chorych za ich pieniądze, odejmowane im od ust, na utratę życia, co prawo zupełnie słusznie ściga?**

Zapytujemy p. dr. Kolkiewicza, jako Komisarza Kas Chorych, czy wypadek ten zbada, spisze protokół po stwierdzeniu prawdy i prześle go do dalszego urzędowania tak Izbie Lekarskiej jak i Sądowi?

Wypadek powyższy wzbudził wśród członków Kasy Chorych w Wieliczce ogromne wzburzenie umysłów, które naszemu socjalnemu ustawodawstu nie przynosi zaszczytu, a cały świat lekarski podaje, o ile ten, że w Kasach Chorych jest czynnym w pogardę i hańbi go. Wobec tego apelujemy do p. dr. Kolkewicza, jako komisarza Kas Chorych, **by żyda dr. Moldnera,** jako szkodliwego dla stanu lekarskiego, **zawiesił w urzędowaniu i spowodował dalsze konsekwencje.**

Znając sprężystość p. dr. Kolkiewicza z jego bezstronnej działalności w innych miejscowościach w podobnych wypadkach, przekonani jesteśmy, iż żyda dr. Moldnera z Kasy Chorych usunie, czem sobie zaskarbi uznanie i wdzięczność wszystkich członków Kasy Chorych w Wieliczce.

Górnik.

Kronika.

——:o:o:——

KALENDARZ TYGODNIOWY

12 **Niedziela: Jana Gwalberta.**
13 Poniedziałek: Małgorzaty.
14 Wtorek: Bonawentury
15 Środa: Rozesłanie Ap.
16 Czwartek: N. M. P. Szkapl.
17 Piątek: † Aleksego W.
18 Sobota: Szymona z Lipnicy W.

Chwasty w szkołach muzycznych w Krakowie.

W piśmie naszem niejednokrotnie zajmowaliśmy się brakami kwalifikacji fachowych, a nieraz niestety i moralnych w gronach nauczycielskich rozmaitych szkół zawodowych i instytutów muzycznych, ponieważ uważamy to — ze względu na młodzież naszą — za najbardziej piekącą kwestję w naszem życiu społecznem.

Zwracamy się i zwracać będziemy nadal uwagę z tego powodu, że w instytucjach tych, wobec braku szerszego zainteresowania niemi, mogą mieć miejsce duże niewłaściwości a przecież utrzymywane są one z wkładek i opłat naszego społeczeństwa, które musi zachować sobie prawo do wypowiadania się w tych sprawach.

Dobór grona nauczycielskiego winien; naszem zdaniem, odpowiadać nietylko fachowemu uzdolnieniu ale i kwalifikacjami moralnymi.

Tymczasem dzieją się rzeczy takie, że jedna z poważnych instytucji muzycznych w Krakowie i to dążąca do upaństwowienia zatrudnia osobnika, który jak wynika z aktów policyjnych i sądowych fałszywie oskarżał swoich kolegów po fachu i inne osoby mające rzetelne zasługi w dziedzinie muzycznej w Krakowie pod pokrywką obowiązku obywatelskiego, za spełnienie którego dostał miesiąc aresztu, aby wiedział, że w Polsce obowiązki obywatelskie nie spełnia się drogą obłudy i oszczerstwa.

„Profesora" tego odznaczonego aresztem, trzyma się nadal jako chlubę zakładu i grona nauczycielskiego. — Obserwujemy na tym przykładzie spesjalny i typowy objaw powojennego zaniku wrażliwości moralnej i etycznej u protektorów tego osobnika.

Nie mieszamy się w sprawy, spory

i procesy prywatne, ale fakta powyższe wykraczają daleko poza ramy osobistych zatargów, a nabierają posmaku skandalu publicznego.

Sprawy tej za żadną cenę nie spuścimy z oka i rozpoczniemy otwartą akcję, która będzie dalszym etapem walki naszej o oczyszczenie życia publicznego z chwastów, wnoszących gangrenę do instytucji, do których przedewszystkiem nie powinna mieć przystępu. Będziemy pilnie zwracać uwagę na ręce, które urabiają charaktery młodzieży naszej, przyszłych obywateli Rzeczypospolitej!

——o§o——

Robactwo w bułkach z piekarni żydowskiej.

Co właściwie Komisja Sanitarna bada w Krakowie i na co ona istnieje, to chyba nie mniej zawiłe zagadnienie, jak dla czego ludzie posiadają ślepą kiszkę. **Stale i stale przynoszą nam ludzie pieczywo z robactwem i nieczystościami z żydowskich piekarń i stale o tem piszemy, lecz wszystko groch, rzucany o ścianę.**

Obecnie przyniósł nam znowu obywatel z ul. Król. Jadwigi bułkę, kupioną we **firmie Gulter, Król. Jadwigi 16. W bułce znalazł przeciętego karakona.** Dowiedział się zatem skąd firma Gulter pobiera bułki. **mianowicie z firmy Regina Seidner, — Kościuszki 22.**

By się od takich przysmaków uchronić, najlepiej nie kupować u żydów pieczywa, **hygjenicznych, przyzwoitych piekarń** polskich starczy jeszcze na Kraków.

Pieczywo zaś z takiemi arcyapetycznemi przysmakami najlepiej posyłać z wymienieniem firmy, naszej wspaniałej Komisji Sanitarnej na śniadanie.

:o:o:——

Żydzi sierdzą się na nauczycielki w Stanisławowie.

Podobno nauczycielki szerzą antysemityzm. — żydzi apelują do kuratorjum lwowskiego. — Nie wolno o żydach prawdy mówić!

Żydzi w Stanisławowie zalewają się żółcią. Jak sami głoszą w swych pismach, **nauczycielstwo tamtejsze, obojga płci, przyczem kobiety mają być daleko więcej wojownicze, szerzą wśród młodzieży antysemityzm.**

Nauczycielki szkoły powszechnej im. św. Zofji w Stanisławowie miały propagować na lekcjach jawny antysemityzm i ostrzegać uczennice — przed zapisaniem się do gimnazjum żydowskiego.

I to ma być tą wielką zbrodnią nauczycielstwa w Stanisławowie. — **A myśmy słyszeli, że nauczycielstwo w szkołach żydowskich głosi, że jedyną prawdziwą kulturą ducha posiadają chrześcijanie i że nauczycielstwo w Kiszyniewie nakłania uczennice i uczniów do wystąpienia z szkół żydowskich i przyjęcia chrztu św.**

Takiemi banialukami szerzą żydzi nienawiść do chrześcijan. Lecz ołówek cenzorów lwowskich tego nie widzi, tylko gdy się prawdę o żydach pisze.

Umieją się także żydzi ubierać w skórkę farbowanych lisów, bo głoszą:

„Zawodowi nauczycielskiemu poświęcają się czasem jednostki, które nie zdają sobie sprawy z misji nauczyciela i jego roli w szkole. Jednostki takie zapominają o tem, że nauczyciel ma tylko nauczać i wychowywać i to według wytycznych programu ministerjalnego oraz w duchu tolerancyjnym"

Zupełnie słusznie! **Tylko że żydzi prawem kaduka, zwłaszcza na terenie działalności Okr. Kur. Szkolnego we Lwowie,** wdzierają się nadmiernie do uczelni chrześcijańskich, w których są czynnikami rozmyślnymi rozkładu, demoralizacji i wypaszania dusz. „Czego nie chcesz, aby ci inni czynili, tego sam drugim nie czyń"! **Znaszej strony jest tylko samoobrona z strony żydowskiej rozmyślna, celowa robota.**

——o§o——

Czesi szerzą znajomość żydostwa w szkołach.

Posłowie czescy w parlamencie czeskim wnieśli interpelację w sprawie podręczników szkolnych, w których pełno jest zwrotów antysemickich. Np. w podręcznikach niejakiego Krajczego znajdujemy takie wyrażenia: **„zażydzone Munkaczewo", „władztwo żydowskie nad Słowacją" itp.**

U nas należałoby pisać: **„Lwów w chałacie", „Kraków w jarmułce", ,cebulo - czosnkowo - śledziowa Warszaaw", „tonący w zaduchu żydowskim Będzin" itp.**

——o§o——

Rzemieślnicy i robotnicy wzywają do bojkotu żydów.

NAJAZD ŻYDÓW WYWOŁUJE REAKCJĘ U RZEMIEŚLNIKÓW I ROBOTNIKÓW. — GORĄCY APEL DO SPOŁECZEŃSTWA. — BUDZI SIĘ WSZĘDZIE POTRZEBA SAMOOBRONY. — BRAWO KUJAWIACY

Żydzi wciskają się zawsze tam. — gdzie widzą w przyszłości ruch i handel. Obecnie po zawojowaniu Górnego Śląska, jako województwa pogranicznego. w którem uprawiać mogą „szmugiel" i paserstwo, **zabrali się do zdobywania ruchliwych miast Wielkopolski.**

Do takich należy zdrowa stolica Kujaw, **Inowrocław.**

Miasto to, z dawiem dawna bogate ruchliwe, kupieckie, zamieniło się za czasów wolnej Polski ponadto w uzdrowisko. **Solanki tamtejsze ściągają co rok tysiące letników i kuracjuszy,** którzy tam pozostawiają spory grosz, do którego dorwać pragnęliby się żydzi.

Niechętnie na nich patrzą dzielni Kujawiacy i częstokroć pięść im podstawiają pod nos. W ostatnich latach atoli złoty cielec robi swoje. — **Coraz częściej udaje się im w Inowrocławiu na stałe zamieszkać dzieki swemu złotu.** To znowu prawych Polaków, jakimi bezwzględnie mianować należy dzielnych i zadzierżystych Kujawiaków, doprowadza do pasji.

W obawie więc o przyszłość Inowrocławia wydało grono szczerze po polsku myślących rzemieślników i robotników polskich następujący apel do obywatelstwa, przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych, właścicieli dominiów, gospodarstw i instytucyj dobroczynnych na Kujawach.

„Na niesłychaną dotąd arogancję żydów. czujących się w Polsce lepiej niż w Palestynie, a ostatnio w Inowrocławiu, jak o tem świadczą agresywne wystąpienia żydów, stajemy do samoobrony i wzywamy Szan. Obywatelstwo jak i wyżej wymienione instytucje do walki z napływem żydowskim i z tymi, którzy żydów popierają na szkodę narodu i Kościoła i w coraz większą nędzę i niewolę pchają lud polski.

Nasz odwet:

1. Nie zatrudniajmy żadnego Polaka, który kupuje u żydów, bo to żydowski sprzymierzeniec, zdrajca polskości, budowniczy Palestyny w Polsce.

2. Donoście o wypadkach kupna u żydów do prasy polskiej, która bezwzględnie tę plagę tępić będzie.

3. Wszystkie instytucje przemysłowe i dobroczynne, miejscowe jak i zamiejscowe informować będziemy, kto z pracujących lub pobierających wsparcia lub jakąkolwiek zapomogę z komitetów charytatywnych, popiera żydów.

4. O każdym sprzymierzyńcu popierającym żydów, wszystko jedno kto on jest, podawać będziemy na łamach naszego pisma.

Samoobrona rzemieślników i robotników polskich.

W taki to sposób rzemieślnicy i robotnicy na Kujawach rozpoczęli walkę samoobronną ze żydami. Tam wszystkich, co kupują u żydów, rzemieślnik bojkotuje. **U nas rzemieślnicy, jak piekarze, sami kręcą stryczek sobie na szyję tworząc pod egidą szabesgojów wojewódzki związek cechów piekarskich, by dogodzić własnym ambicjom osobistym, a do cechów wpuszczają żydów.**

Tam donosić chcą dzielni. unarodowieni, uobywatelnieni rzemieślnicy i robotnicy wszystkich instytucjom dobroczynnym, kto pobiera wsparcia, lub zapomogę z komitetów charytatywnych, by je im jako niegodnym odebrać, **u nas instytucje charytatywne** (zakony męskie i żeńskie) **zakupują prawie wszystko, jeżeli nie wszystko bez skrupułów u żydów, a ich członkowie nie sromają się na białym dniu czynić zakupy w żydowskich sklepach ku publicznemu zgorszeniu chrześcijańskiej, katolickiej ludności, do których po ofiary na swe zakony się zgłaszają i od których ich się domagają, by je następnie u żydów zostawić.**

Inni ludzie, ci Kujawiacy! **Zaledwie żydzi usiłują się osiedlić na ich ziemi, a już przeciw nim chwytają się radykalnych środków, by ziemię swą czystą od nich utrzymać.** My toniemy już w morzu żydowskiem, a nawet odwagi nie mamy o ratunku myśleć, tak nas zdeprawowała dusza żydowska.

Gdyby tak, jak Inowrocław, postąpiły wszystkie miasta, **gdyby rzemieślnicy i robotnicy wszędzie** czuli się tak **unarodowieni i uobywatelnieni, toby kwestja żydowska wnet przestała dla nas istnieć, bo żydzi z braku chleba wśród nas, udaliby się uszczęśliwia Bułgarję i Hiszpanje, które pragną zaznać rozkoszy żydowskich i ich do siebie zapraszają.**

Nam na samoobronę już odwagi w Małopolsce nie starczy a cóż dopiero na męską względem nich ofenzywe.

Zanadto nam żydzi wcisnęli jarmułkę na oczy.

——o§o——

Lloyd Gdynia-Ameryka shańbił się w Polsce i Stanach Zjednoczonych.

Kierownikiem biura Gdynia Ameryka ustanowił w Chicago rosyjskiego żyda. — Niesłychane wzburzenie wśród wychodztwa amerykańskiego. Jak długo jeszcze błaźnić siebie będziemy?

Nasze „wielkości" są na punkcie żydów niepoprawne. Nietylko, że placówki nasze zagraniczne obsadzone są aż nazbyt silnie żydami, nie dość że w Chicago **gen. konsul Zbyszewski** mizdrzy się do żydów ku zgorszeniu tamtejszych Polaków, nie dość **że gen. konsul w New Yorku dr. Marchlewski** w przejeździe do Warszawy zaszczyca swą obecnością 17-ty światow ykongres sjonistyczny i pieje peany na cześć żydostwa, to obecnie **i Polski Lloyd Gdynia Ameryka powołał na kierownika biura okrętowego wChicago ku zgorszeniu 400 przeszło tysięcy Polaków, mieszkańców tego miasta,** rosyjskiego żyda.

Charakterystycznym jest list, jaki otrzymał p. I. P. z Jasła od krewnych z Chicago, w którym mu piszą:

„Wiele niepotrzebnego i szkodliwego zamętu wywołuje tu fakt, że kierownikiem biura okrętowego w Chicago dla linji, łączącej Amerykę z Gdynią, jest rosyjski żyd, który szczerze Polaków nienawidzi. Cała Polonja miejscowa jest faktem tym oburzona".

Więc bez żyda nawet nasza młoda Żegluga Polska obyć się nie może. **Nie dość, że takiem protegowaniem żydów wywołujemy nietylko oburzenie wśród swoich, lecz narażamy się na domiar złego na śmiech i drwiny i bolesne a upokarzające politowanie u obcych.** Całe postępowanie Polski znamionuje jedno jak gdyby dążenie: pawiem narodów jesteś i papugą — a kiedyś będzie za to — żydów sługą

Kiedyż my Polacy przestaniemy się hańbić.

Niesłychaee skutki obecnego systemu wychowawczego w gimnazjach małopolskich.

Poniżej podajemy list otwarty do Pana Min. W. R. i O. P. oraz do Kuratorjum Szkolnego we Lwowie tak, jak nam go Tarnobrzeżanie nadesłali:

Do wiadomości Pana Ministra WR i OP. i Kuratorjum Okr. Szkolnego Lwowskiego.

RATUJMY SZKOLNICTO POLSKIE

Dzień 27 czerwca 1931 roku zapisał się boleśnie w dziejach szkolnictwa polskiego. Właśnie w samo południe główną ulicą Tarnobrzega, — szedł p. A. Czechowski, dyrektor państwowego gimnazjum w Tarnobrzegu a obok niego p. Krasoń, student tegoż gimnazjum. Obaj wiedli ze sobą żywą rozmowę. **Nagle stało się coś niebywałego. Student spoliczkował swego dyrektora, poczem porwał za laskę i tą tak długo bił przełożonego, aż ją roztrzaskał, a wtedy zbroczonego krwią dyr. Czechowskiego uderzył kamieniem.** Publiczność zachowała się biernie. Skrwawionego dyrektora odwieziono autem do mieszkania. **student zaś zgłosił się do władzy bezpieczeństwa z meldunkiem: „pobiłem swego dyrektora" wygłaszając jednocześnie powody rozpaczliwego kroku.**

Podłoże smutnego faktu, jak twierdzą, następujące: P. Krasań repetował 7 klasę gimn. Na kilka tygodni przed krytycznym dniem zgłosił się do p. dyr. Czechowskiego, prosząc o zwolnienie z obowiązków komendanta hufca gimnazjalnego, gdyż chciałby wyłącznie poświęcić się nauce; od wakacyj chciałby wstąpić do wojska, będąc w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. **P. dyr. A. Czechowski nie uczynił zadość prośbie wychowanka, ale pod słowem honoru przyrzekł, że dwójki" nie otrzyma i do klasy ósmej przejdzie z końcem roku szkolnego, co więcej — student został wysłany na zjazd do Przemyśla i t. d.** Dnia 27 czerwca br. P. Krasoń dostał świadectwo roczne i **tu wielkiemu przerażeniu... otrzymał aż trzy „dwóje".** W tym nastroju rozpaczy i zawiedzonego słowa honoru targnął się na osobę swego dyrektora.

Nie bez wstrętu notujemy o powyższym wypadku, który niestety, nastąpił po tak krzyczących faktach, jak: **pijackim balu** (sprawa Buczka), **rozwiązanie Koła Rodzicielskiego, wybijanie okien profesorom, nadsyłanie kału ludzkiego swym nauczycielom, strzelaniu do profesora, nocnym zakłócaniom porządku publicznego i tp.** Może teraz Magistratura szkolna wglądnie w życie Państw. Gimnazjum w Tarnobrzegu.

Pobicie p. dyr. A. Czechowskiego w samo południe jak również tegoroczna fatalna matura w tem gimnazjum mocno mówią o stronie wychowawczej i naukowej państwowego gimnazjum. My wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, prosząc Pana Ministra WR. i OP. oraz Kuratorjum we Lwowie o rozpatrzenie sprawy i łaskawe poinformowanie opinji publicznej o wyniku dochodzenia.

Stoimy na stanowisku dobra gimnazjum, jak wogóle szkolnictwa polskiego.

Tarnobrzeżanie.

List powyższy, oraz list maturzysty z Częstochowy, mówią za siebie. **Z obydwóch wynika, że rozprężenie zakrada się do szkolnictwa polskiego.** Gimnazjum Państwowem w Tarnobrzegu i jego dyrektorem zajmować musieliśmy się już nieraz na łamach pisma naszego. **Chcemy wierzyć, że stosunki w Tarnobrzegu są wyjątkowe,** że wina spada **tutaj** na nieodpowiedniego kierownika zakładu, któremu do upadku zapewne dopomagają ponadto jego najbliżsi przyjaciele, jakich znalazł w profesorach gimnazjalnych żydach. Wątpimy bowiem bardzo, by Kuratorjum szkolne zechciało tego ciekawego pedagoga utrzymać nadal na jego odpowiedzialnem stanowisku w tem mieście, gdzie tak niefortunnie powinęła mu się noga, **doprowadziwszy młodzieńca do wzburzenia i krańcowego zdenerwowania niedotrzymaniem słowa honoru a wyzyskaniem jego czasu i sił przed ukoń**

czeniem **roku szkolnego.** Tak nie postępuje wychowawca młodzieży, któremu przyszłość, jej nie powinna być obojętną, a którą z pełnem zaufaniem rodzice powierzyli jego sercu, sumienności i opiece.

Nie dziw, że przy takim charakterze p. dyr. Czechowski, u żadnego wśród uczniów nie miał poszanowania, co mu niejednokrotnie publicznie na zebraniach, na których miewał przemówienia, wykazywano.

Jest jednak inna, jeszcze boleśniejsza strona. **Zdaje się, że cały system szkolnictwa polskiego jest fałszywy. Szkoły, do których się wnosi, ze strony wychowawców, tendencje polityczne, co aż nazbyt często w obecnych czasach się ujawnia, szkoły, w których częstokroć walczyć muszą ze sobą dwa prądy religijny i antyreligijny, szkoły wreszcie, w których się urządza bale z bufetem, zaopatrzonym nawet dla młodzieży szkolnej w napoje wyskokowe, takie szkoły zadania swego spłniać nie mogą.**

Podkreślając jeszcze, że w szkołach kuratorjum szkolnego we Lwowie uwydatnia się aż za jawnie duch semityzmu, **to mamy tło, na którem w oczy rzucać się musi chwast rozprężenia i rozluźnienia obyczajów.**

Nie pochwalamy absolutnie czynu gimnazjalisty Krasonia, dalecy jesteśmy od tego, by się godzić z takim brutalnym czynem samosądu, lecz **mamy dla niego wyrozumienie,** gdyż p. dyr. **Czechowicz nietylko zawiódł nadzieje** młodziana, nietylko przyrzeczenia nie dotrzymał, lecz wyzyskując go dla celów harcerstwa od których to obowiązków chciał się zwolnić, by oddać się tylko nauce, lecz **okazał się wobec niego niehonorowym i nieuczciwym.** Fakt ten stanowi o załamaniu się dzisiejszego systemu szkolnego. nie mówiąc już o p. dyr. Czechowskim samym, **który na stanowisko dyrektora okazał się nie na miejscu i nieudolnym do wychowywania dorastajacej młodzieży,** jego opiece powierzonej.

Pan ten koniecznie z Tarnobrzegu odwołanym być powinien i ciekawiśmy, czy takiego samego przekonania będzie Kuratorjum Szkolne we Lwowie, które przecież nawet po dawniejszych wypadkach opieką otaczało p. dyrektora Czechowskiego. **Chyba tym razem już go na dotychczasowem stanowisku utrzymać się będzie mogło.**

Najbliższa przyszłość okaże nam, co zamierza, co zarządzi.

Tymczasem oczekujemy!

Na skutek pomyłki zecera w nr. 25 w art. „Sekcja przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia przy pracy", umieszczono „pod przewodnictwem p. Feliksa Bzuły", zamiast — „pod przewodnictwem p. Feliksa Bzukały".

—oo—

ZNOWU KILKUDZIESIĘCIU WYWROTOWCÓW W ARESZCIE. Onegdaj w Warszawie przeprowadzono w nocy szereg rewizji i aresztowań wśród komunistów. Ogółem przytrzymano kilkudziesięciu komunistów, znanych działaczy, którym udowodniono udział w ostatnich wystąpieniach publicznych.

KIRKUT SKŁADEM BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. W Kownie na cmentarzu żydowskim wykryto olbrzymi skład bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowano szereg żydów.

ŻYD DEZERTER Z ŁODZI, POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO WE FRANCJI. Zbiegły przed rokiem do Francji 21-letni Szlama Birenfeld z Łodzi, ścigany przez policję rzucił się onegdaj w nurty Sekwany, nie mogąc ujść pogoni.

ŻYD OFIARĄ HITLEROWCÓW W GDAŃSKU. W chwili odbywającego się strajku pracowników handlowych w Gdańsku, hitlerowcy napadli na nie strejkującego żyda Chaima Engelberga, członka „Brith Trumpeldor", zadając mu kilka siętych ran, nożem.

ZBRODNICZY CZYN WYWROTOWCÓW W SZAWLACH. W czasie kongresu eucharystycznego w Szawlach, na którym zebrało się około 100 tysięcy osób wydarzyła się straszliwa katastrofa. W chwili, — gdy tłumy wiernych zgromadziły się w miejscowym kościółku oraz na przylegając placu, ktoś zawołał: Rzucono bombę! Równocześnie nastąpiła głucha detonacja w dzwonnicy. Tłum opanowała niesłychana panika. Ludność zaczęła cisąć się do drzwi, przyczem stratowano i paraniono kilkadziesiąt kobiet i dzieci. Zanotowano 50 śmiertelnych wypadków. Jak ogólnie przypuszczają, bestjalski te nczyn, ma być dziełem wywrotowców.

UNIWERSYTET ANTYRELIGIJNY W BOLSZEWJI. Z Moskwy nadeszła wiadomość o otwarciu uniwersytetu antyreligijnego, którego zadaniem będzie, kształcić corocznie 200 agitatorów antyreligijnych, mających prowadzić walki z różnemi religijam.

Baty niemieckie nie mogą oduczyć żydów niemieckiego języka w Polsce.

Stronić od fabryki „Olkusz" Emailgeschirz-Fabrik A. G. — Olkusz.

Do piszącego tę uwagę zwrócił się pewien Pomorzanin przy zwiedzaniu Krakowa ze słowami: **tu u Was w Krakowie słychać tyle języka niemieckiego, co w Katowicach, a daleko więcej jak w Poznaniu, Toruniu** lub **Grudziądzu.**

Mamy to oczywiście do zawdzięczenia, naszym żydom, którzy w rozmowie ze sobą, **zwłaszcza ci tak nazwani postępowi, inteligentni żydzi, z niezrozumiałem dla nas** zamiłowaniem kochają się w tym języku, chociaż właśnie w Niemczech, Austrji i Gdańsku nie dzielącym ich sympatji dla siebie, naród niemiecki, ich potężnie już nie bije, lecz młóci.

Daleko gorszym jeszcze objawem to korespondencja żydowskich fabryk do sklepów i interesów polskich, utrzymywana wyłącznie prawie w języku niemieckim.

Polska narodowi żydowskiemu istną jest matką, co uważamy swoją drogą za wręcz fałszywe i zgubne, a jednak nazywają piekłem, bo tak im nakazuje ich przewrotność. Sześćset lat już kolonizują ku Jej zgubie Polskę, a jednak za opiekę nad nimi, jakiej nie zażywają w żadnem innem państwie, — nie nauczyli się dotąd mówić nawet po polsku. Lat 12 żyją w wolnej i niepodległej Polsce, którą ohydnie, haniebnie zdradzali to Niemcom, to Rosjanom, to Ukraińcom, a do dziś dnia posługują się niemiecką korespondencją handlową nawet w stosunkach handlowych z Polakami — narodowcami.

Do rzędu tych fabryk należy firma „Olkusz", Emailgeschirr - Fabrik A. G. Olkusz, „Ideal Werke" Wolbrom.

Zastępcą tej firmy jest: Vertreter, J. Matloch.

Otóż ten „lojalny" Matloch nie używa kart wizytowych polskich a tylko niemieckie, dla tego też napisu na tych kartach, który powyżej zamieszczamy, nie tłómaczymy.

Ktoby jednak sądził, że tylko żyd Motloch, zastępca tej firmy jest takim zaprzysiębłym przyjacielem Niemców, tenby się mylił.

W naszem posiadaniu jest bowiem karta pocztowa pisana do jednego z kupców w Żywcu, utrzymaną cała w języku niemieckim. Żydzi pozwalają sobie zatem w wolnej Polsce na to, na co sobie za nieboszczki Austrji nie pozwalali, **na prowokowanie i obrażanie uczuć polskich narodowych — przez stosowanie tego wrażego języka, jednego z naszych najgorszych zaborców.** Jak takie postępowanie nazwać, to chyba każdy Polak dosadnio sam określić umie. My więc od dalszych na ten temat uwag się wsrzymujemy. Zacne kupiectwo nasze atoli upraszamy, by przynastępnej bytności tego żyda Matlocha za drzwi go wyrzucili razem z jego emaljowanemi naczyniami spółki akcyjnej „Olkusz", w Olkuszu. **Społeczeństwo zaś nasze wzywamy, aby przy zakupie naczyń kuchennych pilnie baczyło, by jej ich nie wkręcano z firmy „Olkusz" w Olkuszu.** Jeżeli firma „Olkusz" chce w Polsce robić interesa, niechaj utrzymuje personel polski, a nie swoich, przeciw Polsce „niełaskawie" usposobionych.

Zdobądźmy się raz przecież na narodowy gest. Niechaj żydzi przestaną nami pomiatać i nasz język lekceważyć. **Niechaj raz czują się od nas uzależnieni.**

To będzie jedyna odpowiedź na tak arcypruskich i arcypolażerczych fabryk, których zarządy i kierownictwa tak bardzo nami pogardzają.

Zatem **nie kupować naczyń kuchennych od takich Matlochów i jemu podobnych zastępców, jak również takich fabryk żydowskich, które tylko drażnią i prowokują nasze uczucia narodowe.**

Nasza cierpliwość ma także swój kres!

DWÓCH RABINÓW ARESZTOWANYCH POD ZARZUTEM CZYNNEGO KOMUNIZMU. W Warszawie aresztowała policja podejrzanego o czynny komunizm Majera Zielonkę, zamieszkałego przy ul. Muranowskiej 30. Tamże przytrzymano kandydata rabinackiego Symchę Zielankę i rabina Arona Krułowieckiego. Wszystkich osadzono w areszcie. Ostatnio aresztowani, ponieważ nie podawano im w areszcie rytualnego wiktu urządzili głodówkę.

MORD BOLSZEWICKI. W Warszawie, w dzielnicy żydowskiej, do pracowni walizek Bursztyna, przy ul. Krętej wtrgnęło onegdaj 5 członków bojówki komunistycznej, którzy napadli na właściciela procowni i jego szwagra Königswaldena. Ten ostatni szukał ratunku w ucieczce, lecz napastnicy gonili go, zadając mu rany nożem. Königswalden broczący obficie krwią padł na bruk. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Sprawców napadu dotąd nie ujęto.

W BELGJI ZAMORDOWANO na ulicy Polaka Stanisława Skoniecznego. Mordercą jest pewien Algierczyk.

STAN BEZROBOCIA wykazuje w ostatnim tygodniu w Polsce cyfrę 280,165 osób, spadek o 11,703.

OSŁAWIONY WAMPIR DUSSELDORFSKI KURTEN został nareszcie stracony. — Przed śmiercią przyjął sakramenta św.

ŚMIERCIĄ SAMOBÓJCZĄ zszedł z tego świata w Przemyślu 37-letni Bernard Kornfeld, właść. banku w Jaśle. Przyczyną ma być kryzys gospodarczy.

ROZRUCHY STUDENCKIE W BERLINNIE, MONACHJUM, HAMBURGU pomiędzy hitlerowcami a komunistami, którzy znów ręka w rękę, w najlepszej zgodzie wspólnie biją żydów, nie ustają. Wykłady zawieszono, wobec tego i gmachy zamknięto.

NA STACJI KOLEJOWEJ WE LWOWIE skradziono z kasy ogniotrwałej 90000 zł. bez ruszenia zamku i kasy w niewytłómaczony sposób.

WIELKIE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W PŁOCKU wywołali na usługach Moskwy stojący agitatorzy żydzi. Demonstracje nie zostały jeszcze zlikwidowane.

Co grają w Kinach?

KINO APOLLO.
Wspaniały film lotniczy
MŁODE ORŁY
W roli gł. ulubieniec kobiet Charles Rogers

KINO SZTUKA.
Film, który szturmem zdobył wszystkie ekrany
RAJ DLA KOBIET
z ulubienicą publiczności przemiłą Ditą Parlo.

KINO WANDA.
Potężny film egrotyczny
ŻÓŁTOLICY KAPITAN
wspaniała gra żółtych artystów

KINO UCIECHA.
Cięta satyra na arystokrację europejską
KONIEC PANI CHENEY
W roli gł. Norma Shearer i Joan Sramford.

KINO ŚWIT.
Arcydzieło produkcji polskiej
CHŁOPI
w gł. roli Mieczysław Frenkel.

KINO ŚWIATOWID
Ulubieniec świata Maurice Chevalier
w filmie

DOM ŻOŁNIERZA.
FAŁSZOWANE MILJARDY
z królem sensacyj Harry Peelem.

—o§o—

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Wołoszczuk Adela	1.—
WP. Mussakowski R. Stryj z drobnych	5.17
WP. J. S.	1.—
WP. Macharski	5.—

Za poparcie pisma składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Kącik prawny:

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Urzędnikowi. Gdy po wyroku, który wygrał pozwany — ten ostatni zrzekł się kosztów to obecnie nie ma prawa ich egzekwować. Przeciw wdrożonej egzekucji należy wnieść skargę opozycyjną z § 35 o. e. Ze sprawą należy zwrócić się do miejscowego adwokata.

Lokatorowi z Bochni. Podnajem całego lub części mieszkania ustawowo jest dozwolony — jeżeli jednak właściciel realności na podnajem nie zezwala i przy zawieraniu kontraktu zastrzegł sobie to tak jak w danym wypadku, to mieszkania podnająć nie można.

Panu X. Podpis na wekslu zaopatrzony pieczątkowe litery imienia obok nazwiska nie czyni podpisu na wekslu nieważnym.

Pani X. Ze sprawą tą należy się zwrócić do Straży Granicznej. Komisarjat Straży Granicznej mieści się przy Alei Słowackiego 66.

Z Wieliczki

Żydzi zawsze łamią rozporządzenia.

W Wieliczce na czas asenterunku wydano surowe zakazy szynkowania wódki, pod groźbą bardzo surowych kar. Żydzi te zarządzenia jednak jawnie gwałcili. **W szynku Estery Neumann przy ul. Zygmunta Ogoljana sprzedawano w czas całego trwania asenterunku wódkę,** która młodzież doprowadzała do bijatyk i awantur. W szynku tym kwitnęła i kwitnie hazardowa gra w karty.

Ze wódkę sprzedawano tego dowodzi to że **dnia 25 czerwca o godz. 10.30 knpiono w szynku tym 1/4 litra wódki monopolowej, którą żydówka nalała z litrowej butelki,** o czem powiadomiony został miejscowy Posterunek Policji Państwowej.

Pogwałcenie to jawne zarządzenia nie powinno żydówce ujść bezkarnie. Urząd Skarbowy Akcyj i Monopolów Państwowych w Krakowie również wiedzieć powinien o rozlewaniu i farbowaniu wódek monopolowych w tym szynku.

Górnik.

Nowego Sącza.

Kowal zawinił ślusarza powieszono.

W nr. „Hasła Podwawelskiego" donosiliśmy, że na zjazd młodzieży katolickiej w Tarnowie wynajęto dwa autobusy żydowskie, chociaż istnieją polskie dla delegacji nowosądeckiej.

Mimowonie zamieszczając tę wiadomość nadesłaną nam przez naszego „Gazdę z Podhala", wyrządziliśmy krzywdę Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej. Oto, co nam piszą:

Zjazd Związku wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbywa się co rok w Tarnowie. Zjeżdżają się wówczas delegaci z całej diecezji. W tym roku zarząd i patronat postanowili także wyjechać na ten zlot. **W tym celu zamówiono i zadatkowano autobus ciężarowy u katolika p. Twardowskiego za cenę 140 zł.** W międzyczasie skomunikował się atoli ks. patron z **panem Bartysem,** Katolikiem, prezesem związku autobusowego, który przyrzekł wynająć nam dwa autobusy po cenie 120 zł. Zadatek więc odebraliśmy i wręczyli p. Bartysowi, zobowiązując go do dostarczenia nam autobusów p. Kozłowskiego, również Katolika. — Oba autobusy miały zajechać przed nasze ognisko o 4 tej rano. **Czy myśmy temu winni, że p. prezes Bartys w ostatniej chwili przysłał nam autobusy żydowskie a p. Kozłowskiemu wyznaczył inną turę? Myśmy swoje uczynili, zamówiliśmy i zapłacili autobusy polskie p. Kozłowskiego, a że prezes związku autobusowego przysłał nam w ostatniej chwili żydowskie maszyny, to nie leżało już w naszej mocy wołać o inne, bo czas był jechać, tem więcej żeśmy wysłali depeszę, że przyjedziemy.**

Od Redakcji. Wobec powyższego wyjaśnienia wynika, że kowal zawinił a ślusarza powieszono. **Zawinił nikt inny tylko p. Bartys, bo słowa nie dotrzymał, że przyśle autobusy katolickie. Powinien był wiedzieć, że delegacji Młodzieży Katolickiej nie przystoi jechać żydowskiemi maszynami, chociaż szoferzy byli Polacy. Przeważnie przecież tak jest, że Polacy szoferują dla właścicieli żydów.** Wina nie spotyka tutaj w żadnym wypadku Stow. Młodzieży Kat.

Nie widzimy również winy „Gazdy z Podhala". Jak cię widzą, tak cię piszą, a że delegację widziano w autobusach żydowskich, a nie wiedziano kto zawinił, więc w tym wypadku winę zwalono na delegację wzgl. Stow. Młodzieży Kat. Gazda spełnił swój obowiązek korespondenta a że winę fałszywie przypisał Stow. Młodzieży, to tylko dobro jej miał na oku, donosząc o tem, by ją na przyszłość przestrzedz przed podobnym fałszywym krokiem. Sprawa wyjaśniona, więc i zakończona.

Pisząc o tem i myśmy nie zawinili, gdyż stojąc na stanowisku narodowo-chrześcijańskim, wszelkie uchybienia przeciw żydom, zwłaszcza, o ile chodzi o urpzywilejowanie żydów w naszej Polsce, piętnować powinniśmy. Wszelkie takie uchybienia przeciw naszej zasadzie swój do swego po swoje, omawiać w piśmie uważamy za nasz obowiązek.

Cała ta sprawa jest zatem komedją pomyłek. **Młodzież wychodzi z niej sama zwycięzko,** natomiast z postrzębionemi szpadami „Gazda z Podhala" za to, że słyszał, że dzwonią, a nie przekonał się, w jakim kościele, i my, że tak wiarogodnemu zazwyczaj korespondentowi i w tym wypadku zawierzyliśmy. Młodzież zatem katolicka niema powodu do srożenia się ani na Gazdę, ani na nas. Winnym tutaj jedynie jest p. Bartys, że nie dotrzymał słowa. Z małej chmury czasami ulewny deszcz powstaje, tak jest i w tym wypadku.

—o§o—

Z Nowego Targu.

Pełne godności zachowanie się naszego obywatelstwa.

Dnia 7 czerwca odbyła się tutaj uroczystość 50-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej. Zorganizowaniem uroczystości zajął się Komitet Wykonawczy Straży i Zwierzchność miasta. **Na posiedzeniach postanowiono nie zapraszać na uroczystość tą żadnego i żadnej instytucji żydowskiej.** Wiedziano widocznie, dla czego, a nie uczyniono tego jedynie ze stanowiska ściśle narodowego, kierują się wyłącznie tendencjami antysemickiemi. **To uraziło do żywego żydostwo,** które nie omieszkało poskarżyć się na swą „krzywdę" przed przedstawicielami samorządowymi, jacy na uroczystość zjechali. Panowie ci, zawsze o względy żydów zabiegający i kursem każdorazowych w Polsce nastrojów się powodujący, dali temu podobno wyraz w czasie przyjęcia, wymawiając dzielnym Nowotarjanom że **„postępowanie takie godne byłoby Pipidówki lub Klikuszowej, a nie Nowego Targu".**

Niwotarżanie niezbyt wzięli do serca te uwagi mówcy, bo wiedzą dobrze, że mówca sam mówił dla żydów tylko a poglądy swe natychmiastby zmienił, niechby tylko w Polsce wiatr od zachodu zamienił się na wiatr z zachodu.

Wiedzą o tem równie dobrze żydzi. — Nie zadowolili się więc słowami przedstawicieli samorządu, lecz w tej sprawie wnieśli interpelację na dniu 20 b. m. na posiedzeniu Rady Miejskiej. Według ściśle obliczonego planu ruszyli do ataku tacy rycerze żydowscy, jak **Folkmann, Hammerschlag Ignacy, Dr. Hammerschlag Izrael i dr. Kohn Bernard, którzy namiętnie** protestowali przeciw takim antysemickim wybrykom komendanta Straży p. **Dworskiego, który, jak żydzi głoszą w mieście, miał „tę bezczelność żydów tak sprowokować".**

Żydzi nie dali się uspokoić pp. Lubertowiczowi i Japiórkowskiemu ze uroczystość miała charakter czysto kościelny, na który to akt żydów zapraszać nie mogli. W zacietrzewieniu żydowskiem krzyczeli, że matką chrzestną sztandaru jest błp. Herrowa, co wówczas Straży Pożarnej i obrządkowi kościelnemu nie szkodziło.

Wrzawa, hałas, tartas trwały przez cały czos debatu nad tą sprawą. Radnym miejskim otworzyła ona oczy jaką jest dusza żydowska w jej tajnikach, lecz pouczyła zarazem **jak niebezpiecznie i niegodnie jest prosić na matki czy ojców chrzestnych żydówki, czysto chrześcijańskich organizacji.**

Cinpaga.

Ze Stryja

Groch z kapustą po żydowsku.

O czem tu dumać na tym Sryjskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Nieszczęść i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
Za późnych zalów, potępieńczych swarów.

Jakżeż u nas ma być inaczej, kiedy Polak „znaczy" tutaj tyle, co Ignacy, a Ignacy nic nie „znacy". **Berło mądrości, ster polityczny, prym gospodarczy dzierży tutaj niepodzielnie syn rasy tajnych kanspiracyj, żyd** mający za zadnie zniszczenie chrześcijaństwa a głównie religji rzymsko-katolickiej i osłabienie względnie ubezwładnienie Polski, zrujnowanie materjalnie i moralnie prawych dziedziców tej ziemi, a ugruntowanie na niej swej własnej judajskiej potęgi. **Ku temu celowi dąży z taką celowością, wytrwałością i konsekwencją, że mogliby ich pozazdrościć żydom nawet — Niemcy.**

Nas tutaj uważają żydzi za nic, najwyżej za owce, które strzydz można. Kilka drobnych szczegółów na dowód.

Na rynku sprzedaje tuż przy ustępie obrazy święte żyd Kudysz, a święci porostawiani jak w galerji obrazów patrzeć muszą na ten dyskretny domek. Byłoby z tem półbiedy, gdyby ludek nasz, zresztą tak bardzo przywiązany do wiary ojców naszych, tych obrazów nie kupował. **Lecz niestosowności, niekupowania ich u żydów, i to tuż z pod ustępu, ludzie prości nie czują.** Albo inna rzecz.

Przyjeżdża do nas cyrk Staniewskiego z Poznania. Potrzebuje na zwiezienie rekwizytów i swej menażerji podwód, furmanek. Żydzi żądają od niego 600 zł., godzą się już na 380 zł., manażer atoli, młody jeszcze człowiek, lecz energiczny, udaje się do chłopów. Ci mu zwożą wszystko za niecałe 200 zł. **Cyrk tym postępkiem zrobił sobie reklamę; lecz ją wnet stracił.**

Gdy wyjeżdżał bowiem cyrk stąd, oddała administracja wywóz żydom Hejbowiczowi i Ska. widocznie aby wilk był syty i koza cała. O ile w pierwszym wypadku przedsiębiorstwo to zasłużyło sobie na pochwałę i uczyniło sobie bezwiedną wśród nas Polaków reklamę, **to w drugim wypadku zupełnie się w oczach naszych shańbiło. I to czy nią ponadto Wielkopolanie.**

Jeszcze inny wypadek. Przy ul. Lelewela 2 posiada domek i sklepik bardzo przyzwoity Rusin Bazyli Wachow. Przy tej samej ulicy pod 4 posiada taki sam sklepik żyd Srul Slephant. Żydowi konkurencja — chrześcijanina, chociaż ten z tego sklepiku wyżyćby nie mógł, niedawała spokoju. — **Napisał więc do Dyrekcji kolejowej na Wachowa denuncjację, że sklepu prowadzić przy swym zawodzie kolejarza nie powinien że zbiera w nim dziennie około 50 dol., że domek jego przedstawia wartość około 300 dolarów, że utrzymuje nierogaciznę i rogaciznę i t. p. brednie i kłamstwa.**

Na mocy tej denuncjacji poddano sklepik ten rewizji i przekonano się, że utarg z niego nie wynosi nawet 30 zł. dziennie a ta trzoda chlewna składa się z jednej krówki, domek zaś maleńki. **Denuncjacja żyda oczywiście skutku nie odniosła, lecz tacy oni wszyscy.**

Nasi wojskowi także niezawsze się spisują „correct". Dnia 3-go czerwca o godz. 8-12 ucałował sierżant 53 p. p. Gołuchowski przy ul. Ruskiej żydówce Eugenji Steinwurzel tak serdecznie ręce, jak gdyby była conajmniej jego pułkownikową. **To coś do munduru polskiego żołnierza nie „pasuje", panie sierżancie.**

W nr. „Hasła Podwawelskiego" czytałem, że p. dyrektor Hębat przyjął do Miejskiej Kasy Oszczędności żyda Samuela Szuster'a. Nie zgadza to się zupełnie z prawdą. Żyd Szuster został przyjęty, lecz nie z inicjatywy pł dyr. Hebala. Nie od niego zależało przyjęcie go, lecz od innych osobistości, których życzenia p. dyr. Hebal spełnić musiał. Tyle w imię prawdy.

Związek „Srzelec" w Warszawie oddał hurtownię soli na Stryj żydowi Rothowi, który już posiada trafikę przy ul. Potockiego i autobus, którego jest albo wyłącznym właścicielem albo współwłaścicielem. **Wniosków chrześcijańskich niestety nie uwzględniono. Nie możemy wyjść z zadziwienia, że polskie organizacje wojskowe, tak po macoszemu mogą traktować, bez uwzględniania odnośnej ustawy, inwalidów i weteranów walk o wolność Polski.**

Widocznie ci, co Polskę zdradzali, więcej sie zasłużyli od tych, co za nią kalectwa dźwigają lub życie nadstawiali. Ładna sprawiedliwość.

Jeden z obrońców Lwowa.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.